

Wystawa w XX-lecie Wojska Polskiego

25 grudnia w Moskwie otwarta została wystawa poświęcona XX-leciu Wojska Polskiego.

Na wystawie zgromadzono ponad 100 obrazów, rzeźb i grafik, poświęconych bohaterstwu szlakowi polskich żołnierzy oraz ich wspólnej z wojskami radzieckimi i partyzantami walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu. (t)



Rok XIX
Wyd. AB

Poznań
piątek, 27. XII. 1963

Cena 50 gr
Nr 306 (6185)

Dziś inauguracja obchodów 45-lecia Powstania Wielkopolskiego

Z okazji 45 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, w Poznaniu odbędą się szereg okolicznościowych imprez związanych z uczczeniem bohaterskiego zrywu narodowego przeciwko pruskiemu zaborcom.

Dzisiaj w godzinach od 11 do 17, w Sali Odrodzenia Starożytności na Starym Rynku będzie wyłożona **KSIĘGA FUNDATORÓW POMNIKA POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH**.

Delegaci poszczególnych zakładów pracy, instytucji, organizacji społecznych oraz indywidualni ofiarodawcy mogą w niej deklarować swój materialno-finansowy wkład w dzieło budowy Pomnika.

Spółeczny Komitet Budowy Pomnika Powstańców Wielkopolskich apeluje — za naszym pośrednictwem — do całego społeczeństwa o liczny udział w akcji zbiórkowej.

Tego samego dnia weterani powstania i przedstawiciele organizacji młodzieżowych odwiedzą chorych powstańców w ich mieszkaniach.

W sali Odrodzenia Ratusza odbędzie się także dzisiaj spotkanie zasluzonych weteranów Powstania z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego PZPR i przydzielnymi rad narodowych.

W sobotę, 28 bm., o godz. 16 nastąpi uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod pomnik.

W związku z tym o godz. 15.45 przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji społecznych i weterani Powstania zbiorą się na ul. Niezłomnych przy Domu Żołnierza. Po uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego, która odbędzie się w parku pomiędzy ulicami Marchlewskiego i Gwardii Ludowej, ulicami: Fr. Ratajcza-

ka, 27 Grudnia, Lampego i Armii Czerwonej przemarsze-



Uroczyste zaprzysiężenie dowódców powstańczych w Poznaniu (plac Wolności) w dniu 26 stycznia 1919 roku — zdjęcie dotychczas nigdzie nie publikowane; reprodukcję je z albumu „Powstanie Wielkopolskie”, o którym piszemy na str. 3.

ruje pod pomnik Mickiewicza tradycyjny capstrzyk.

W Operze im. St. Moniuszki odbędzie się w niedzielę, 29 bież. miesiąca o godz. 10 akademii, podczas której zasłużeni uczestnicy Powstania otrzymają odznaczenia (zaproszenia na akademii można odbierać w zarządach Dzielnicowych ZBoWiD-u).

Z okazji 45 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, poczta wydaje specjalny datownik. Przedstawia on Krzyż Powstańczy w podłużnym obramowaniu. (jot)

Jak będzie wyglądał Pomnik Powstańców?

Uczczenie i upamiętnienie Powstania Wielkopolskiego (1918-19) wzniesieniem pomnika — to idea, która już w latach międzywojennych nurtowała liczne rzesze powstańców. Projekt ten wyszedł jednak ze sfer marzeń dopiero w odmiennych warunkach ustrojowych.

W 1958 r. Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu wychodząc naprzeciw społecznej inicjatywie, podjął decyzję upamiętnienia patriotycznego zrywu mas ludowych walczących z niemieckim zaborcą. 20 maja 1960 r. powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika, w skład którego weszli przedstawiciele rad narodowych, organizacji społecznych i licznych instytucji. Przewodniczącym został Franciszek Nowak — znany działacz społeczno-polityczny. Pierwszą czynnością Komitetu był wybór miejsca, w którym stanie Pomnik.

Zdecydowano się ostatecznie na teren — u zbiegu ulic Marchlewskiego i Gwardii Ludowej — posiadający odpowiednie walory (wysokość, zadrzewienie itp.) gwarantujące dobre wyeksponowanie pomnika.

Drugi etap, prac, to rozpisanie wspólnie ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków konkursu na projekt rzeźby. Wpłynęło 70 prac z całej Polski, prac o wysokim poziomie artystycznym, ale nie zawierających elementów tematycznie związanych z Powstaniem. Drugi etap konkursu (wybór spośród nagrodzonych projektów) również nie przyniósł oczekiwanych rezultatów a w III etapie, no szącym charakter konkursu na zlecenie, najlepszą pracę wykonał Alfred Wiśniewski — profesor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie. Projekt ten został zaakceptowany.

Jak będzie wyglądał pomnik? Jest to monumentalna rzeźba, składająca się z dwóch elementów. Pierwszy to obelisk — blok z jasnego granitu (wysokość — 17 m.) otoczony wieńcem płaskorzeźb. Obrazują one drogę wielkopolskiego ludu do Powstania, przedstawiając m. in. straż dzieci wrzesińskich, walkę robotników o społeczne i narodowe wyzwolenie, wóz Drzymały — symbol walki z pruską kolonizacją itp. Drugi element Pomnika — to wolno stojąca rzeźba postaci powstańców (wysokość — 5

Polski odcinek rurociągu „Przyjaźń” gotowy do eksploatacji

Ropa naftowa wypełniła na całej długości polski odcinek rurociągu „Przyjaźń”, docierając do kombinatu petrochemicznego Schwedt w NRD.

Warto przypomnieć, że budowa rurociągu dzięki realizacji zobowiązań radzieckich i polskich budowniczych, została zakończona przed terminem. 7 listopada br., w 46 rocznicę Rewolucji Październikowej, strumień radzieckiej ropy naftowej przekroczył granicę i dotarł do pierwszej polskiej stacji pomp. Pierwotny termin przewidywał zakończenie budowy w końcu br. i rozpoczęcie dostaw ropy w początkach 1964 r. Tymczasem już obecnie płynnie strumień ropy, napędzając wielkie zbiorniki w naszym kraju i w NRD. (PAP)

„Niech ten patriotyczny duch Powstańców Wielkopolskich ożywia dzisiaj młode pokolenie Polski Ludowej w pracy i w walce o rozwój naszej socjalistycznej Ojczyzny, o utrwalenie bezpieczeństwa naszej sprawiedliwej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.”

WŁADYSŁAW GOMUŁKA
I sekretarz KC PZPR

(Z listu do powstańców wielkopolskich z okazji 40 rocznicy Powstania Wielkopolskiego w 1958 roku.)

NAPRZECIW XX-LECIOU

Dodatkowe artykuły z produkcji ponadplanowej

Coraz więcej przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych Wielkopolski melduje o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań i dodatkowej produkcji wielu artykułów.

O zrealizowaniu zadań wytwórczych zameldowało między innymi Zjednoczenie Przemysłu Meblarskiego. Przedsiębiorstwa podległe temu Zjednoczeniu dostarczą dodatkowo do końca grudnia wyroby wartości 40 mln. zł. W stosunku do planu roku 1963 przyrost produkcji w zakładach przemysłu meblarskiego wyniósł w tym roku wartościowo 375 mln. złotych. Pomimo dużych trudności spowodowanych ubiegłą ostrą zimą, zrealizowano także zadania eksportowe. Wartość wyrobów wysyłanych na eksport wynosi 53 mln. zł. W bieżącym roku przemysł meblarski podjął seryjną produkcję poszukiwanych na rynku mebli do małych mieszkań i znacząco rozszerzył produkcję kompletów modnych.

Roczne zadania wykonało również Przedsiębiorstwo Projektowo-Konstrukcyjne Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu. Dodatkowa wartość prac przekroczy tu 300 tysięcy zł.

Ponad 2,8 procent dodatkowej produkcji dadzą do końca bież. roku Zakłady podległe Zjednoczeniu Przemysłu Ziemi

niaczanego. Roczny plan zjednoczenie wykonało między innymi dzięki modernizacji wielu urządzeń wytwórczych, co pozwoliło z kolei na zwiększenie przerobu ziemniaków na mączkę, uzyskanie wysokogatunkowych syropów itp.

O zrealizowaniu rocznych zadań zameldowały także Poznańskie Zakłady Ziejańskie „Werbapol”. Wartość wyrobów ponadplanowych przekroczy w tych zakładach 3,8 mln. zł.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy wykonał roczne zadania zarówno w zakresie produkcji towarowej jak też usług nieprzemysłowych. Do końca br. zakłady spółdzielczości pracy wyprodukują dodatkowo rozmaite artykuły za 20 mln. zł i zwiększą wartość usług dla ludności o 4 mln. zł. (jot)

Paweł VI apeluje o pokój

Papież Paweł VI wygłosił 23 grudnia wieczorem radiowe przemówienie świąteczne.

Wzywał on do walki z klęską głodu w różnych krajach świata, jak również do udzielania pomocy państwom od niedawna wyzwolonym.

Ludzkość pragnie pokoju — oświadczył dalej papież. Wszyscy ludzie dobrej woli powinni więc przyczynić się do usunięcia przyczyn konfliktów międzynarodowych. Paweł VI powołał się przy tym na wskazania encykliki swego poprzednika Jana XXIII.

Wspominając o swej zapowiedzianej podróży do Ziemi Świętej papież podkreślił, że podróż ta będzie miała charakter pielgrzymki o celach wyłącznie religijnych. (PAP)

Rozruch nowej elektrowni atomowej w ZSRR

Osmy dzień trwa rozruch reaktora Nowoworoneżskiej Elektrowni Atomowej.

Reaktor ma niemal 12 m wysokości i około 4 m średnicy. Obecnie wypełniony jest wodą destylowaną tak przezroczystą, iż z góry doskonale widać 349 kaset w których znajdują się dziesiątki tysięcy rurek z paliwem nuklearnym. Stanowi je wzbogacony tlenek uranu. (PAP)

Pierwszy trening...



CAF — fot. Miedza

Radzę Administracji...

Szukamy

„skutecznego rad sposobu”

Chyba każdemu z dorosłych mieszkańców Wielkopolski wypadło od czasu do czasu kontaktować się z różnego rodzaju urzędami i biurami czyli tzw. administracją. Niezależnie od sposobu te kontakty z administracją są różne. Czasem ubiegają się o załatwienie sprawy przez urząd szybko, otrzymując wyczerpującą odpowiedź — słowem tak, jak to określają przepisy Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Ale bywa także inaczej. Petent chodzi X razy do danego urzędu, nosi załączniki, wnioski, podania i czeka nieraz w nieskończoność. Czasem jest to wina urzędników, czasem nieprawidłowej organizacji pracy w danym biurze. Z myślą o usprawnieniu pracy organów administracyjnych ogłosiliśmy na łamach „Głosu” konkurs pt. „Radę administracji”. Jak sam tytuł wskazuje chodzi tu o skuteczne rady dla administracji, by mogła ona sprawniej obsługiwać obywateli. Na rady Czytelników czekamy nie tylko my, lecz przede wszystkim współorganizatorzy konkursu:

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Prezydium Rady Narodowej m. Poznania.

Konkurs „Radę administracji” ma charakter długofalowy. Ogłosiliśmy go 11 października 1963 r., a zakończymy w końcu lutego 1964 roku. Sądząc po coraz liczniej nadchodzących odpowiedziach, zainteresowanie konkursem wśród Czytelników „Głosu” jest duże. Zagladaliśmy do już nadesłanych uwag i projektów. W miarę możliwości będziemy je pokrótce omawiać na łamach „Głosu”.

Oto jeden z konkursowych listów. Pan Czesław S. pisze, że dla usprawnienia pracy administracji najwięcej może zrobić sama administracja. Dalej p. Czesław S. stawia pytanie: Jakże są przyczyny słuszných pretensji petentów?

A oto odpowiedź naszego Czytelnika: „Przed wszystkim ludzie — urzędnicy, ich kwalifikacje, kultura, chęć lub niechęć załatwienia sprawy. Ważna jest dobra organizacja pracy i częsta wnikliwa kontrola ze strony przełożonych...”

Dokończenie na str. 2



Projekt ustawy
o pomocy dla zagranicy
zatwierdzony

Izba Reprezentantów Kongresu amerykańskiego zatwierdziła kompromisowy wariant projektu ustawy o pomocy dla zagranicy.

Projekt przewiduje wydatkowanie na pomoc dla innych państw sumy 3 miliardów dolarów. Ponadto daje on prezydentowi Johnsonowi prawo zezwalania rządowemu bankowi eksportowo-importowemu na gwarantowanie kredytowych transakcji handlowych, zawieranych z krajami socjalistycznymi przez amerykańskie firmy prywatne.

Decyzja zakończyła długą i zaciętą walkę zakulisową w Kongresie USA.

Zakończyła się ona dopiero wtedy, gdy przedstawiciel Białego Domu oświadczył, że prezydent nie wyjedzie na święta do swego rancho i pozostanie w stolicy, dopóki nie rozstrzygnięto los projektu ustawy o pomocy dla zagranicy.

Projekt ustawy o pomocy dla zagranicy wymaga jeszcze aprobaty senatu. (PAP)

Brazylia przeciwko
obcym monopolom

Prezydent Brazylii, Goulart, podpisał dekret, przyznający rządowi wyłączne prawo importowania ropy naftowej do Brazylii.

Zgodnie z dekretem, rafinerie brazylijskie mogą przerabiać tylko ropę wydobywaną w kraju albo importowaną przez państwo. (PAP)

Tragiczna katastrofa
greckiego statku

W nocy z niedzieli na poniedziałek na greckim statku „Lakonia”, znajdującym się w odległości około 180 mil na północ od Madery, wybuchł z nie ustalonych dotychczas przyczyn gwałtowny pożar.

Tuż po północy załoga po raz ostatni nadała sygnał SOS. Na pokładzie znajdowało się 1.081 pasażerów i członków załogi. W niewyższych warunkach zarządzono ewakuację statku. Na pomoc pospieszyły liczne statki różnych bander i samoloty.

Według wydanego w środę komunikatu admiralacji brytyjskiej, dotychczas znana liczba ofiar pożaru na greckim statku „Lakonia” wynosi 73 osoby. 64 osoby dotychczas nie zostały odnalezione; uratowano ogółem 896 osób. W środę akcja ratunkowa nie była jeszcze zakończona.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie są znane. We wtorek po południu w pobliżu pionierzy „Lakonii” przybył helikopter z członkami załogi brytyjskiego lotniskowca. Według ich relacji, na „Lakonii” ciągle szalał pożar, jednakże statek jeszcze nie zatonął.

Pożar „Lakonii” przywołuje wspomnienie jednej z największych tragedii morskich podczas II wojny światowej. Statek o tej samej nazwie został storpedowany przez niemiecki okręt podwodny „U-156” 12 września 1942 r., gdy szalała bitwa na Atlantyku.

„Lakonia” powracała wówczas do Anglii, wioząc z Suezu ponad 3.000 pasażerów: żołnierzy angielskich, w tym wielu rannych, angielskich urzędników z rodzinami i dziećmi oraz 1.800 włoskich jeńców wojennych. Na pokładzie znajdowali się również Polacy. Ołbrzymia większość pasażerów zginęła.

Grób Gustawa Morcinka pokryły liczne wieniec i wianki kwiatów. Złożono wieniec od przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował K. Monikowski.

DLA FRANCUSKICH BOMB

Francuska „polityka mocarstwowa”, oparta na własnej broni uderzeniowej, wymaga eksperymentów z tą bronią. Eksperymenty odbywają się na terenie Afryki i właśnie w tym roku byliśmy świadkami ostrego protestu, którego fala przeszła przez cały kontynent, przeciwko francuskiej bombie atomowej. Wzięte postanowiono oddać. Pracować zaczęła dyplomacja.

Prezydent de Gaulle nie miał z pewnością nigdy złudzeń co do trudności — używając jego określenia — procesu dekolonizacji. Dziś wszakże uważa się w Paryżu, że najtrudniejszy pierwszy okres tego procesu należy już do historii i używa się nawet zwrotu „po dekolonizacji”, tak jakby się mówiło „po wojnie”. Należy więc, zdaniem Paryża, przejść do następnego etapu.

Zdaniem oficjalnych kół francuskich było rzeczą nieuniknioną, by państwa afrykańskie przeszły przez okres rozwoju nacjonalizmu, który opierał się na podziale Afryki na większe ugrupowania. Potem ujawniło się dążenie do stworzenia podstaw ogólnofrykańskiej jedności. W związku z tym podział krajów afrykańskich na mniejsze grupy, jak na przykład podział na używające języka francuskiego państwa grupy „Monrovia” i grupy „Casablanca”, uważany zresztą zawsze w Paryżu za tymczasowy, stracił właściwie swoje pierwotne znaczenie.

Zdaniem Paryża należy dążyć teraz do przezwyciężenia relikwów niedawnej

Próba ingerencji Turcji

Walki na Cyprze trwają

Na Cyprze w dalszym ciągu utrzymuje się ostre napięcie między ludnością grecką a turecką. Na ulicach Nikozji nadal dochodziło do starć i strzelaniny, w której używano również karabinów maszynowych.

Ekstremiści tureccy ostrzelali pałac prezydenta Cypru, arcybiskupa Makariosa. Do wtorku wieczorem liczba ofiar wśród ludności greckiej i tureckiej wyniosła 17 zabitych i 50 rannych. Walki toczyły się również w innych miejscowościach wyspy.

Prezydent Cypru — arcybiskup Makarios i wiceprezydent F. Kucuk wystąpili z apelem radiowym, wzywając do zaprzestania starć zbrojnych, przynoszących poważną szkodę republiki i zagrażających jej przyszłości.

W środę jednak w dalszym ciągu toczyły się walki. Do stolicy Cypru napływają doniesienia, że ekstremiści zaczęli rozdawać broń chłopom na wsiach. Broń ta, która dotychczas znajdowała się w ukryciu, została przesłana na Cypr za pośrednictwem niektórych krajów NATO.

Rząd turecki opublikował oświadczenie, w którym stwierdza iż postanowił domagać się wspólnej interwencji brytyjskich, greckich i tureckich sił zbrojnych, jeśli między przedstawicielami greckiej i tureckiej ludności wyspy nie dojdzie do porozumienia. Samoloty odrzutowe tureckiego lotnictwa wojskowego odbyły loty nad Cyprzem na niewielkiej wysokości, „co ma stanowić ostrzeżenie”. Również we-

dług oświadczenia ministra spraw zagranicznych Turcji — tureckie okręty wojenne wyruszyły w kierunku Cypru.

Prezydent Makarios polecił przedstawicielowi Cypru w ONZ, aby zgłosił w Radzie Bezpieczeństwa protest przeciwko ingerencji Turcji w sprawy wewnętrzne Cypru.

Korespondent „Prawy” — podkreśla, że postępową partia ludu pracującego Cypru, Akei, w apelu do wszystkich patriotów stwierdziła, że zastrzeżenia między społecznością grecką i turecką są na rękę tylko wrogom niezawisłości Cypru, którzy chcą ingerować w jego sprawy wewnętrzne, zepchnąć republikę cypryjską z jej kursu politycznego, polegającego na nieuczestniczeniu w agresywnych blokach imperialistycznych. (PAP)

„Chemik” nie tylko z nazwy

Szczecińscy stocznioy rozpoczną w przyszłym roku budowę nowego 14-tysięcznika, który otrzyma nazwę „Chemik”. Nazwa nowego statku całkowicie odpowiada jego budowie. „Chemik” wyposażony bowiem zostanie w najnowsze zdobycze chemii współczesnej i polskiego przemysłu chemicznego, przede wszystkim w tworzywa sztuczne.

Zastosowanie tworzyw sztucznych pozwoli przedłużyć żywot jednostek nawet do lat 40 (obecnie przeciętnie 20 lat). Zastosowanie tworzyw sztucznych pozwoli również znacznie obniżyć ciężar statku. Przybędzie cała masa kolorów i form, które dotychczas były niemożliwe przy stosowaniu tradycyjnych surowców.

Coraz powszechniej stosuje się już dziś klejenie metalu żywicami epoksydowymi — eliminując spawanie lub nitowanie. Pozwala to na obniżenie o połowę pracochłonności, poprawienie jakości oraz uzyskanie dużych oszczędności cyny. Z tworzyw sztucznych sporządza się również całą sieć okrętowych rurociągów, wykładają pokłady itp. Stocznioy, szczecińscy badają możliwości zastosowania plastiku — zamiast farby — jako warstwy ochronnej, pokrywającej kadłub statku. (PAP)

Spór o kompetencje „Mikołajów”

Skamieniałe ze zdumienia dzieci obserwowały na rynku miasteczka Gueret (Francja) bójkę dwóch... „Mikołajów”, którzy popadli w konflikt w związku z tym, który z nich ma w tym dniu rozdzielać upominki w miejskim domu towarowym.

Interweniowała policja, która obu rozjuszonych „świętych” odprowadziła na komisarjat. Zostali oni jednak zaraz wypuszczeni na wolność. „Nie można przecież tuż przed świętami trzymać w areszcie „Świętego Mikołaja...” — powiedział z uśmiechem komendant policji. (PAP)

Co nas czeka?

Styczeń raczej optymistyczny

Przy opracowywaniu prognozy styczniowej nasi meteorolodzy napotkali ogromne przeszkody. Zupnie nie pasowały im bowiem żadne analogiczne okresy, o podobnym przebiegu temperatury i typów pogody.

Pierwszy miesiąc nowego roku będzie obfitował w częste i szybkie zmiany typów pogody i temperatury. Ale w przekroju całego miesiąca temperatura średnia ułoży się na poziomie normy stuletniej a nawet będzie nieco wyższa.

Z tego powodu zabraknie w styczniowej prognozie podziału na poszczególne dekadę. W tej skomplikowanej sytuacji taki podział byłby zresztą niemożliwy. Okresy cieplejsze przyniosą temperaturę w dzień od zera do plus 4-5 stopni a w nocy śnieg. Zachmurzenie będzie wtedy przeważnie duże z opadami śniegu lub deszczu ze śniegiem. Liczne mgły i zamglenia uzupełnią obraz aury w dniach odwilżyowych.

Na pytanie — czy nie powtórzy się bardzo mroźny styczeń ub. roku — synopticy odpowiadają kategorycznie, że wszystkie meteorologiczne europejskie przewidywania styczeń dość łagodny. Trzeba raczej się przygotować na nasilenie grypy, anginy i innych chorób związanych z przeziębieniem. (APD)

Szukamy „skutecznego rad sposobu”

Dokończenie ze str. 1

Autor listu szczególną uwagę poświęca właśnie kontroli twierdząc, że jej brak psuje najlepszych pracowników. Trzeba też zdaniem p. Czesława S. zrehabilitować biurowość (często utożsamia się ją z biurokracją) i urzędnika.

Sprawa usprawnienia pracy organów administracji nie jest prosta. Organizatorzy konkursu liczą więc na rady osób mających własne spostrzeżenia z kontaktów z administracją. Biorąc udział w konkursie można przyczynić się do poprawy pracy urzędów i biur oraz zdobyć cenne nagrody pieniężne w wysokości: I nagrody 5000 zł, II — 3000 zł, III — 2000 zł i 10 wyróżnień po 1000 zł. Listy prosimy kierować pod adresem „Głos Wielkopolski” Poznań, ul. Grunwaldzka 19, konkurs „Radę administracji”. (mi)

Gwiazdkowa wizyta

Dzieci z organizacji PCK przy Szkole Podstawowej nr 93 odwiedzili w szpitalu chorych żołnierzy, którzy w życzliwym i miłym otoczeniu otrzymali noworoczne i wręczyli drobne upominki. W ten sposób młodzież szkolna wyraziła swoją wdzięczność żołnierzom z Jednostki KBW za pomoc przy budowie szkoły.

MISJA W NIGERII

Niedawno powróciła z podróży do Nigerii, Wybrzeża Kości Słoniowej i Gwinei, misja francuska z b. premierem Pinay'em na czele, który przeprowadził rozmowy z czołowymi osobistościami tych krajów. Najtrudniejszą i najdelikatniejszą część zadań oczekiwała misję w Nigerii, której rząd zerwał z Francją stosunki dyplomatyczne po drugim wybuchu francuskiej bomby atomowej na Saharze. Na przywróceniu normalnych stosunków z tym krajem bardzo zależy francuskiemu kołom przemysłowym. Chociaż rynek nigeryjski powiązany jest ze strefą sterlingową, to jednak poddaje się dość łatwo innej penetracji i już przed wizytą Pinay'a do Nigerii udało się kilka misji francuskich przemysłowców, którzy przywieźli ponownie wielce obiecujące rezultaty. Wiele francuskich firm założyło już swoje przedstawicielstwa w tym kraju.

Należy przypuszczać, że w roku 1964 zaznaczy się dalsze postępy na drodze aktywizowania stosunków Francji z krajami afrykańskimi. Ich ukoronowaniem byłaby podróż prezydenta de Gaulle'a do Afryki.

TADEUSZ ROJEK

Kolarze mają bogaty kalendarz

W przygotowaniu do sezonu sportowego, jedną z bardzo ważnych spraw to wczesne opracowanie i ogłoszenie kalendarza przewidzianych imprez, zjazdów itp. sprzyja to usprawnieniu działalności w klubach i sekcjach a także uniknięcie kolizji przy organizowaniu zjazdów większych imprez, w jednej miejscowości. Zdarza się bowiem, że kilka imprez zbiega się jednocześnie w tym samym miejscu, a nawet o jednej godzinie.

Przykładem dobrze pojętej pracy może być w wielkopolsce Poznański Okręgowy Związek Kolarski, który już opracował w szczegółach program imprez o charakterze wyczynowym i turystycznym dla całego województwa poznańskiego. Plan został zatwierdzony przez władze centralne.

Poniżej informujemy o kilku najciekawszych imprezach przewidzianych kalendarzem POZKO. „Rozkład jazdy” wyczynowy, zrzeszonych w 15 klubach względnie sekcjach obejmuje 45 imprez o różnym charakterze. Są to wycieczki uliczne, szosowe, przełaje itd. Otwarcie sezonu nastąpi 19 kwietnia, połączone z wycieczką szosową dla wszystkich licencji. Mistrzostwa indywidualne odbędą się 3 maja, następnie POZKO i WKKFiT będą organizatorami etapu Wycieczki Pokoju, tradycyjnie wycieczki przeprowadzą KKS Lech, KS, Stomil, Warta, Unia Leszno, Górnik w Turku i Koninie o „Lampkę Górniczą” i Włókniarz w Kaliszu. Dużym przedsięwzięciem będzie przyszłoroczny wycieczki (od 9-12 lipca) po ziemiach zachodnich o puchar WZ TRZZ oraz redakcji „Gazety Poznańskiej”. Trasa tego wycieczki prowadzić będzie przez pięć województw.

Turyści mają kalendarzem objęte wszystkie dni świąteczne a także wiele powszednich. Otwarcie sezonu „Powitanie Wiosny” nastąpi 22 marca. Obecnym planem zainteresowane są prawie wszystkie powiaty naszego województwa. W ciągu sezonu do większych i być może ciekawszych imprez należą: „II Wiosenny Rajd Kolarski DKKFiT Poznań — Jeżyce” (26. IV.), „IV Złot na Wycieczkę Pokoju” (9. i 10. V.), Złot do Warszawy na XX-lecie PRL (20-22. VII.), Złot na Spartakiadę Wojewódzka do Turka, wycieczka (21-23. VIII.), po województwach: poznańskim, bydgoskim, koszalińskim i zielonogórskim, itd. oraz III mityng turystyczny podczas VI Sejmiku

Pięściarski turniej młodych talentów

Wczesnie (zupelnie slusnie) przystąpił Poznański Okręgowy Związek Bokserski do przygotowania kadry juniorów okręgu do turnieju o puchar GKKFiT 1964 roku.

W bieżącym roku Wielkopolska reprezentowana była w tych rozgrywkach przez jedną drużynę, która w końcowej tabeli znalazła się na czwartej pozycji. Pierwsze miejsce zajął Wrocław, któremu przypadł puchar.

W przyszłym roku o trofeum GKKFiT walczyć będą dwie reprezentacje juniorów okręgu poznańskiego. W tym celu zostało wytypowanych 40 aktualnie najlepiej zapowiadających się młodych zawodników do kadry okręgowej. Reprezentują oni barwy 9 klubów: Olimpii i Budowlanych z Poznania oraz Górnik z Konina, Ostrovi, kaliskiej Prosnys, Sremskiego Klubu Sportowego, Sokoła z Pili, Polonii z Leszna i Stelli z Gniezna. Najwięcej pięściarzy wystawia Budowlani — 8, Górnik — 7, Sokół — 6 i Olimpia — 5.

Młodzi pięściarze reprezentują się publiczności w niedzielę, 29 bm., o godzinie 11, w Poznaniu, w hali WKS Grunwald, przy ul. Marcełińskiej. Przewidywanych jest około 20 walk.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki ofiarował puchar dla klubu, który będzie miał najlepiej przygotowanych pod względem wyszkoleniowym zawodników. Walki ocenić będzie specjalna komisja. (p)

Pożyteczna akcja WSWF

Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Poznaniu organizuje bardzo ciekawy cykl wykładów na temat przyrodniczych podstaw wychowania fizycznego.

Najbliższy wykład pt.: Wychowanie fizyczne i sport a zdrowie” wygłosi dr Karol Hoffmann, dnia 30 bm., o godzinie 18 w sali wykładowej WSWF w Parku Kasprzaka.

Srebrny medal poznańskich modelarzy

Podczas ogólnopolskiej narady Aeroklubu Polskiego podsumowano wyniki całorocznej działalności w grupie modelarzy-wyściznowców. Pierwsze miejsce zdobył Aeroklub Warszawski, na drugim znaleźli się zawodnicy Aeroklubu Poznańskiego. Zdobyli oni srebrny medal i dyplom uznania.

Ostatnie ważne zebranie sprawozdawczo-wyborcze wybrało prezesem AP w Poznaniu inż. L. Hołdowskiego na zastępcę: red. Z. Kunstmana i M. Czempieńskiego. (x)

Ślizgawki na Nowym Mieście

Młodzież Nowego Miasta korzysta aktualnie z 7 ślizgawek urządzonych staraniem komitetów rodzicielskich i kierowników szkół a także niektórych zakładów pracy. Jak nas informuje DKKFiT, lodowiska czynne są w Zęgrze przy Szkole Podstawowej nr 54, na Osiedlu Warszawskim przy SP 46, na Ratajach przy SP 14, w Kobylenku przy SP 55, Głuszynie przy SP 53, w Minikowie przy SP 59 oraz na rynku w Górnym. Na szczególne uznanie zasługują organizatorzy ślizgawki w Kobylenku, gdzie pomyślano o ciepłej herbacie dla młodzieży oraz instruktorze, który udziela lekcji jazdy na łyżwach. (d)

Rugbiści zdobyli łaskę GKKFiT

Rugby ma niewielu sympatyków w kraju. Nieliczna grupa entuzjastów tej dyscypliny, która ma również swoich wielbicieli w Poznaniu, nie zrezygnowała ze swej działalności nad dalszą popularyzacją tej gry, mimo, że GKKFiT odmówił tej dyscyplinie pomocy finansowej.

Ostatnio reprezentacja Polski rozegrała we Wrocławiu mecz międzypaństwowy z drugą reprezentacją tego kraju, uzyskując niezły wynik, przegrywając 8:12. Spotkanie zgromadziło około 10 tysięcy widzów.

GKKFiT w wyniku takiej postawy naszych rugbyistów postanowił udzielić im dodatkowych funduszy na dalszą propagandę i kontakty z zagranicą. (p)

Kalejdoskop turystyczny

Ekzekutywa KW PZPR w Krakowie zajmowała się ostatnio zagadnieniami turystyki w tym regionie. W posiedzeniu wzięli również udział przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Rzekca. Jak wynika z zestawień, w roku bieżącym Kraków odwiedziło 1.170.000 turystów, a w województwie krakowskim gościło 2.130.000 osób. W dyskusji szczególnie podkreślano konieczność skierowania ruchu turystycznego w mniej znane, malownicze i nie zatłoczone okolice województwa a także wskazano na potrzebę szerszego objęcia wypoczynkiem turystycznym robotników i młodzieży.

Powiat wolski zaliczony jest do grupy regionów o szczególnych walorach turystycznych. Na kadeo mieszkańca polskiego „archipelagu bałtyckiego” przypada w sezonie ponad 10 letników i turystów. Plany perspektywiczne przewidują, że region ten będzie przyjmował rocznie ponad milion turystów w tym duży procent zagranicznych.

Wiadomość o pożarze schroniska „Morowaniec” w Tatrach bardzo zasmuciła wszystkich turystów. Członkowie PTTK przy kopalni Knurów stwierdzili, że schronisko musi być odbudowane i postanowili sami pomóc w tym, aby zniknęły jak najwcześniej a na ich miejscu powstało jeszcze piękniejsze schronisko. Jako pierwszy zadeklarowali 10 tygodni urlopowi taryfowych, które górnicy Knurów przeznaczają na udział w pracach.

Na to wezwanie jako pierwsza odpowiedziała redakcja Turystycznej Agencji Prasowej, z której 5 osób zadeklarowało po jednym tygodniu urlopowym przy pracach TAP wezwwała redakcję krakowską „Tempa”. Ciekawy jest ten fakt, że na wezwanie poznańscy turyści? (b)

SAFARI GENERALA

Na rok 1964 przewidziana jest wielka podróż afrykańska prezydenta de Gaulle'a. Ale podróż taka została już przewidziana na rok 1963 i... nie doszła do skutku. Na przeszkodzie stanął brak stabilizacji w krajach afrykańskich — chodzi oczywiście o dawną Afrykę francuską — niezwykle długie przygotowania, jakich tego rodzaju impreza wymaga od organizatorów i kilka jeszcze przyczyn formalnej natury. Wymienia się je „hurtem” w kołach oficjalnych. Wydaje się jednak, że przede wszystkim należałoby zacząć od niewłaściwego klimatu politycznego dla takiej wizyty.

I właśnie kończący się rok przyniósł ze sobą kilka związanych z tym poważnych decyzji. Do najważniejszych zaliczyć wypadnie dwie: w pięć prawie lat po uzyskaniu przez Gwineę niepodległości, podpisano w Paryżu układy normalizujące stosunki tego kraju z Francją, bardzo przez dłuższy okres napięte. Druga decyzja dotyczy ewakuacji przez Francję bazy wojskowej w Bizercie. Po odzyskaniu przez Tunezję niepodległości w r. 1956 utrzymywanie bazy nadal w ręku Francji było nie tylko źródłem stałych konfliktów franco-tunezyjskich, lecz także stanowiło widomy dla całej Afryki znak niewygasłych tendencji kolonialistycznych w dawnej metropolii.

PARYŻ CHCE WYKORZYSTAĆ DAŻENIA DO JEDNOŚCI

Zdaniem oficjalnych kół francuskich było rzeczą nieuniknioną, by państwa afrykańskie przeszły przez okres rozwoju nacjonalizmu, który opierał się na podziale Afryki na większe ugrupowania. Potem ujawniło się dążenie do stworzenia podstaw ogólnofrykańskiej jedności. W związku z tym podział krajów afrykańskich na mniejsze grupy, jak na przykład podział na używające języka francuskiego państwa grupy „Monrovia” i grupy „Casablanca”, uważany zresztą zawsze w Paryżu za tymczasowy, stracił właściwie swoje pierwotne znaczenie.

Zdaniem Paryża należy dążyć teraz do przezwyciężenia relikwów niedawnej

CHCESZ WYGRAC WEŻ UDZIAŁ W ŚWIĄTECZNYM KONKURSIE „KOZIOŁKÓW” K8452

Pamiętny bój wolności

Wybuch Powstania Wielkopolskiego nastąpił w dniu 27 grudnia 1918 roku. Pierwsze strzały padły w centrum Poznania, skąd spontanicznie uformowane grupy powstańcze ruszyły pod gmach Prezydium policji pruskiej.

Odtąd poszło wszystko łotem błyskawicy. Ruch powstańczy ogarnął całą Wielkopolskę. Wszędzie formowały się żywiołowo oddziały powstańcze, które rozbrajały i przepędzały wojska niemieckie, likwidowały władzę pruskie oraz podejmowały odważne wypadki, zapuszczając się na coraz odleglejsze tereny. Rozpędem pierwszych dwu tygodni zawiązały powstanie oddziały 25 tysięcy km². Już około 3 stycznia tereny ogarnięte Powstaniem opierały się o rzekę Notecę na północy, o brzegi jezior i błot nadobrzeńskich na zachodzie oraz po linię kolejową Ostrów — Rawicz na południu. Napotykając potem na coraz silniejszy opór wojsk niemieckich, zmuszeni byli powstańcy przejść do walk pozycyjnych. W rezultacie wzduż całej linii granicznej Powstania, wynoszącej około 600 km, utworzyły się trzy fronty bojowe.

W pasie frontowym północnym główne siły uderzeniowe powstańców zmierzały do zajęcia Pili, Nakła i Bydgoszczy. Najdalej na północ zapuścili się powstańcy w okolice Mroczy, Ślesina, Wysokiej i Chmielnik. Uciążliwe walki toczyły się o Chodzież, Margonin, Rynarzewo, Łabiszyn i Szubin. W lutym 1919 r., gdy potężna ofensywa niemiecka groziła załamaniem całego frontu i zajęciem Gniezna, powstańcy północnego zgrupowania dokazywali cudów odwagi i waleczności, utrzymując zdobyte tereny.

Na froncie zachodnim powstańcy skoncentrowali najważniejsze siły w walkach na odcinku międzychodzkiem, zbąszyńskim i wolsztynskim. Szczególnie zaciekłe boje toczyły się o miasto Zbąszyń i Międzybóże, lecz bezskutecznie. Powiodło się natomiast w zajęciu Wolsztyna i po ciężkich walkach zajęto na jakiś czas ważne strategicznie miasteczka leżące na granicy byłej rejencji poznańskiej: Babimost, Kargów i Kopanice. Później impetem szturm na Nowe Kramsko (2 II 1919) udało się powstańcom na przeciąg kilku dni wkroczyć na Ziemię Lubuską, ale okazała się zdobycia spełza na niczym, ponieważ przeszkodził temu politycy Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, a nieprzy-

jacieli skoncentrowali na tym odcinku frontowym wyjątkowo doborowe oddziały wojskowe, nacierające ustawicznie w całym pasie frontowym. W ogniu więc dramatycznych i krwawych zmaganiach bronili powstańcy zachodniego pogranicza.

Choć front południowy i południowo-zachodni był mniej ofensywny od pozostałych, i tutaj szły zaciekłe walki o zasięg terytorialny Powstania. Z ofiarnością i poświęceniem godnym wielkiej idei wyzwolenia, toczono działania powstańcze o opanowanie: Zdun, Rawicza, Leszna i Kępna. Mimo zwycięskich potyczek pod Osieczną, Ligotą, Rogaszycami, Słupią oraz dwukrotnych bitew o Rawicz, siły powstańcze były jednakże za słabe, aby dojść do silnie strzeżonej granicy ze Śląskiem. Nie udało się więc powstańcom przebieść zarzewia walk bezpośrednich na Ziemi Górnosławską, a politycy poznańscy oświadczali kategorycznie, że nie widzą potrzeby przerzucania ruchu zbrojnego poza granicę Wielkopolski.

Zapytać ktoś może, jak to się stało, że mimo tylu przeciwności, Powstanie Wielkopolskie zakończyło się zwycięstwem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że determinującym czynnikiem sukcesów Powstania był jego, na wskroś ludowy i masowy charakter. Liczba powstańców w pierwszych dniach Powstania wynosiła około 2 tysiące uczestników, na początku stycznia — 12 tysięcy, w końcu stycznia — przeszło 27 tysięcy, a już w lutym 1919 roku armia powstańcza skupiała 72 tysiące regularnego żołnierza. Były to, jak na owe czasy, liczby imponujące. Przytaczając zaś odsetek tej liczby stanowił prosty lud wielkopolski: robotnicy, chłopci, rzemieślnicy oraz patriotyczna młodzież i inteligencja. Masowy udział ludu wielkopolskiego w Powstaniu sprawił, że miało ono na samym początku i długo jeszcze potem charakter wojny wyzwolenczej ze wszystkimi jej ludowymi właściwościami. Uzbrojenie, wyposażenie oraz taktyka walk typu partyzanckiego, przypominały żywo tradycyjne ruchy ludowe. Większość powstańców na gorącym oddziałów powstańczych szła w bój, doświadczeni z „gołymi rękami”, zdobywając broń dopiero na wrogu. Bywało, że jedynym wyposażeniem niektórych oddziałów były: widły, kosy, drągi, sztachety i siekiery. Bezgranicznie jednak zapał, osobista odwaga, właściwe Wielkopolanom zamiłowanie do karności, dyscypliny w połączeniu z takimi walorami żołnierza-powstańcy, jak: bitność i płomienny zapał bojowy, dawały powstańcom zdecydowaną przewagę nad górującymi liczebnością i wykwapowaniem siłami nieprzyjacielskimi. Niemniej też rolę odgrywała ludowa atmosfera, która ożywiała szeregi powstańcze. Na każdym kroku wyrażano wiarę w su-

szoność i powodzenie walki zbrojnej oraz gotowość do najwyższych ofiar.

Nigdy dotąd w dziejach walk narodowo-wyzwolenczych, aktywność i masowość wystąpienia oraz świadomość patriotyczna ludu wielkopolskiego nie osiągnęły tak wysokiego stopnia rozwoju, jak w Powstaniu 1918—1919 roku. Bądź co bądź, przecież nie tylko powodzenia. Ta przodująca rola ludu w Powstaniu zaważyła na jego błyskawicznym sukcesie w ciągu pierwszych dni i ostatecznym wyniku w lutym 1919 roku.

Drugim, istotnym czynnikiem powodzenia Powstania była sprzyjająca sytuacja ogólna, w jakiej dokonał się wybuch i przebieg działań powstańczych. Cały świat stał wówczas pod przemożnym wpływem rosyjskiego Października, którego dalekośne idee spowodowały konieczność wojny i wybuch rewolucji listopadowej w Niemczech oraz przyniosły krach okupacji niemieckiej na ziemiach polskich. Pośrednio zaś wydarzenia te wywarły silny wpływ na wzrost nastrojów wyzwolenczych w Wielkopolsce i stwarzały dogodną okazję do podjęcia skutecznej walki zbrojnej.

Cel, w imię którego chwycili za broń powstańcy wielkopolscy, został osiągnięty — chociaż nie całkowicie. Tchórzliwa i kunktatorska, a bywało że nawet antypowstańcza polityka komisarzy Naczelnej Rady Ludowej sprawiła, iż poza obszarem wyzwolonej Wielkopolski, pozostały jeszcze spore połacie ziem polskich, nie przyznanych już później Polsce traktatem wersalskim. Na nic też zdały się masowe protesty ludności polskiej: Skwierzyny, Międzyrzecz, Babimost i Wschowy, manifestacyjnie żądającej przyłączenia do Polski. Nie przyniosły też oczekiwanych sukcesów ruch powstańczy na Śląsku, Warmii i Mazurach — gdzie ludność polska, urzeczona powodzeniem Powstania Wielkopolskiego, chwyciła za broń, ale na przeszkodzie jej sukcesom stanęły znowu politycy endecy ze swą szkodliwą maksymą ufnego odczekiwania wyroków kongresu pokojowego.

Jakże więc dalekowszeczna okazuje się w tym kontekście intuicja ludu wielkopolskiego, który, jakby przewidując podobny los dla całości ziem Wielkopolski, rzucił na szalę dziejową — w momencie historycznie niezbędnym: przed konferencją wersalską — najwyższy akt woli mieszkańców tej ziemi, zwycięskie powstanie zbrojne.

MARIAN OLSZEWSKI

Losy akt i dokumentów

Bohaterki zryw ludu wielkopolskiego w latach 1918—1919 utraciły liczne akta i dokumenty, które posiadał, prócz Poznania, niemal każdy powiat. Dotyczyły one prac przygotowawczych, organizacyjnych, przebiegu walk. Spórzały je niezwykle liczne stowarzyszenia powstańcze, których Wielkopolska miała 11.

Organizowały one zjazdy, zebrania, opiekowały się wdowami i sierotami po powstańcach i udzielały im pomocy materialnej. Przeprowadzały też skrupulatnie weryfikację członków.

Te właśnie spisy członków, jak okazało się na początku drugiej wojny światowej, były przedmiotem jak największego pożądanego hitlerowskiej V kolumny w Poznaniu. Wkrótce po rozpoczęciu działań wojennych, akta powstańców znalazły się w rękach hitlerowskich, o czym świadczą napisy na niektórych teczkach i tłumaczeniach akt wraz z spisami członków z października 1939 r. Specjalnie odkomenderowane grupy SS i SD wyszukiwały nazwiska powstańców, zestawiały z ewidencją ludności i na ich podstawie dokonali aresztowań i rozstrzelali.

Hitlerowcy badali również skrzętnie literaturę, związaną z Powstaniem Wielkopolskim, czego dowodzi ocalały wykaz z 1940 r. przez nich sporządzony znajdujący się obecnie w Archiwum Państwowym.

Jaki los spotkał akta i dokumenty Powstania Wielkopolskiego? Ocalało ich niewiele. Część spłonęła w dawnym budynku Archiwum Państwowego na Górze Przemysłowej, część zaś, znajdującą się w Biurze Historycznym DOK VII, zagarnęli hitlerowcy.

Według oceny dyrektora Archiwum Państwowego — dr. Czesława Skopskiego, z właściwego zespołu Związku Powstańców Wielkopolskich zachowało się zaledwie 30 procent akt. To, co ocalało, jest zinwentaryzowane, a wśród 380 pozycji znajdują się m. in.: akta kół powstańców H. Cegielskiego, akta, dotyczące miasta Poznania, Rawicza, Szamotuł, Śremu, Środy, Wągrowca, Wolsztyna, Wrześni i Złotych.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ



Wojna powstańcza na odcinku leszczyńskim — zdjęcie dotychczas nigdzie nie publikowane; reprodukcja z albumu „Powstanie Wielkopolskie 1918—1919”.

historyk, którego przedmiotem badań stanowi Powstanie Wielkopolskie ma po co sięgać do ówczesnej prasy poznańskiej, która nawet laikowi trudniej było się od pozostających w strzępionych kart dzienników z lat 1918—1919. Każdy numer zawiera przebieg wiadomości dotyczące powstania. Głównym jednak przyczynkarskiej, sięgania do innych źródeł jedynie na podstawie wiadomości zamieszczonych w „Kurierze Poznańskim” z dnia 1918 r.):

„Wojna powstańcza żołnierze 6 pułku grenadierów, które musiały wzburzyć doła ludność polską. Wówczas pojawił się w dołach oficer z oddziałem żołnierzy (...). Groźąc siłą wargami do biur komisarzy i podzielników angielskie, francuskie, amerykańskie, które wywołano na część komisji angielskiej. Następnie pomazano żołnierze na plac Wilhelmowski i rozpoczęli tutaj o (...). Na hotel Bazar, w którym mieszka Paderewski z żoną, komisja angielska. Żołnierze z rąk nie odpowiadali ogień (...). Kiedy ogień nie wiał i po stronie polskiej byli odpowiadano także ze strony polskiej na ogień.”

„Wojna powstańcza — najogólniej mówiąc — jest taki: gdy nie nastąpiła niemiecka okupacja nigdy nie doszło do zbrojnego wystąpienia. Ten tok rozumowania, który przebiega także z innych enuncjacji prawdy jest zgodny ze stanowiskiem większości ówczesnych przywódców politycznych Wielkopolski. Naczelna Rada Ludowa, w skład której wchodził przede wszystkim ludowi demokraci, usiłowała powołać społeczeństwo na najbardziej odpowiedzialną rolę w wyzyskiwaniu na decydującym kongresie pokojowym. To nie Powstanie, według R. miał zadecydować o warunkach granicach Polski.

„Powstanie Wielkopolskie przed dokonaniem NRL miało w końcu przyłączyć się do patriotycznego ruchu mas. Znalazło to odzwierciedlenie na łamach prasy, która w miarę upływu czasu stała się coraz bardziej faktograficznie i bardziej faktograficznie przekazywała ma-

Ze starych szpalt

Powstanie Wielkopolskie w prasie lat 1918-19

teriału charakteru komentarzowego) zaczyna informować o Powstaniu. Nadal jednak nie brak akcentów typu „Niemcy atakują, my się tylko bronimy”. „Prawda” — organ Narodowego Stronnictwa Robotników — w numerze z 2. I. 1919 r. donosi:

„Kiedy (...) w stolicy stosunki zaczęły powracać na normalne, w kilku miejscowościach na prowincji oddziały Heimatschutzu od nowa rozpoczęły walkę. I tak przybył do Gniezna, gdzie Polacy sprowokowani przez żołnierzy niemieckich zajęli urzędy miejskie i państwowe — oddział Heimatschutzu z Bydgoszczy (...) i postawił wprost niemożliwe żądania. Przyszło do walki, w której wojsko polskie odniosło świetne zwycięstwo zabierając 3 działa i 60 jeńców. Podobnie stało się we Włocławku, podczas gdy w Śremie, Mogilnie, Trzemesznie, Czempińu i Wągrowcu bez rozlewu krwi władza przeszła w ręce Polaków...”

„Już w pierwszych dniach stycznia chociaż Poznań (Ławica!) nie był całkowicie wyzwolony Powstanie nabrało wielkiego rozmachu. „Dziennik Poznański” z 8. I. 1919 r. podaje:

„Onegdaj Inowrocław był przez kilka godzin widownią zaciętych walk, w których śmierć lub rany poniosło przeszło 100 żołnierzy po obu stronach i które zakończyły się kapitulacją 140 pułku piechoty niemieckiej i zajęciem miasta przez wojska polskie. Również nadchodzą wiadomości o walkach pod Zbąszyńem, który znajduje się podobnie w rękach polskich. Siła lotnicza w Ławicy pod Poznaniem przesłała onegdaj rano w posiadanie Polaków (...) Z pism, które znaleziono po zajęciu stacji wyznika, że istniał zamiar zgromadzenia znacznych sił niemieckich przeciwko Poznaniowi i zrzucaenia podczas walki przez lotników bomb na miasto Poznań”.

Począwszy od II dekady stycznia na łamach dzienników systematycznie ukazują się odezwę wzywające do wstępowania w szeregi wojska polskiego. W „Druhu” — piśmie dla żołnierzy Polaków (numer z 11. I. 1919) czytamy:

„Pekaja okowy krepujące nas od 123 lat i na własnej ziemi, wreszcie my, gospodarze tej ziemi dochodzimy do głosu, by obronić ziemię polską od zakusów obcej zachłanności. Na to potrzeba wielu krzepkich i silnych dłoni. (...)”

Do służby w wojsku polskim zapisuje Główne Biuro Werbun-

kowe w Bibliotece, Poznań, Ryccerska ulica 4—6. Kto chce pozostać za piecem?”

Systematycznie ukazują się już teraz notatki zatytułowane „Komunikat Głównego Dowództwa w Poznaniu”, odzwierciedlające podjazdowo — potyczkowy charakter walki w końcowej fazie Powstania. „Dziennik” z 15 marca podaje taki komunikat:

„Na odcinku Gołańcz w nocy ostrzeliwała artyleria niemiecka Jakorowo. Pod Lipa utarczka patroli. Na odcinku Lubasz strzelali nieprzyjacieli (...) do Romanowa i naszych patroli na moście w Czarnkowie oraz pod Gulczem.”

Z bardzo licznych notatek z cyklu „nowa zbrodnia Heimatschutzu” warto zacytować fragment publikacji z tego samego numeru „Dziennika”:

„Z listu Gefrajtra Schalka przylatamy następujący ustęp o walkach pod Mirosławem: Wzięliśmy 5 jeńców. Nie byłobyśmy w ogóle żadnych jeńców wzięli, gdyby nasi oficerowie nie byli przy tym. Dużo bowiem Polaków nie zastrzelono lecz załuczono kolbami. Nie zasłużyli oni sobie zresztą na nic innego”.

Mimo zaabsorbowania walką z okupantem społeczeństwo Wielkopolski żywo interesuje się losami innych polskich ziem. Np. stanowisko Lloyda George’a wobec naszych granic wywołuje fale protestów. „Kurier” z 8 kwietnia donosi o wieściach w Szamotułach i Czarnkowie. Rezolucja uchwalona w Szamotułach m. in. głosiła: „Ślubujemy nie spocząć póki Gdańsk i Prusy Królewskie nie wrócą na wieczne czasy do Polski”. Już wtedy okazało się, jak niebezpieczna była NRL-owska polityka cierpliwego wyczekiwania na wyrok kongresu pokojowego i liczenia na szczególną czułość aliantów. Fiasko tej koncepcji zostało potwierdzone Traktatem Wersalskim, który wytyczał zachodnie granice Polski zbliżone do tych, które wytyczyło Powstanie. Areopag zwycięskiej koalicji musiał się liczyć z faktem, że Wielkopolska znajduje się w polskich rękach, a zmiana tego stanu rzeczy mogłaby nastąpić tylko w drodze wojny.

MICHAŁ LUCZAK

Obecnie plac Wolności.

Oddziały niemieckie, powstałe w celu dławienia dążeń wyzwoleniczych Polaków.



Franciszek Rafajczak — bohater Powstania Wielkopolskiego. Poległ w czasie walk ulicznych w Poznaniu w dniu 27 grudnia — zdjęcie publikowane ostatnio w 1923 roku.

ściowo nigdzie dotąd nie publikowanych (np. ze zbiorów prywatnych) ułożonych w 5 rozdziałach pokazujących chronologicznie Powstanie Wielkopolskie od jego wybuchu aż do zakończenia. Ostatni rozdział sięga do czasów dzisiejszych, losów pozostałych przy życiu powstańców i inicjatywy zbudowania Pomnika Powstańców Wielkopolskich. Wstępem do albumu jest artykuł jego autora omawiający zwięźle Powstanie.

Opracowanie graficzne — Zbigniew Kaja, układ — Zbigniew Nożyński, druk — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. (ms)

Powstanie w obrazach

Powstaniem Wielkopolskim w obrazach można by określić nową pozycję Wydawnictwa Poznańskiego, albumu zatytułowanego „Powstanie Wielkopolskie 1918—1919”. Rok temu w Poznaniu wysunęło propozycję opracowania tego albumu, a teraz mamy tę książkę w księgarniach. Zadania podjął się Marian Olszewski, przy czym należy podkreślić, że nie było to zadanie łatwe.

Zasoby dokumentów na temat Powstania zostały w ostatniej wojnie w znacznej

mierze bepowrotnie stracone, przede wszystkim najliczniejsze zbiory, które były w Muzeum Wielkopolskim i składały się m. in. z pamiętników, szkiców, fotografii, obrazów. Wobec tego było sięgnąć do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Wojskowego w Poznaniu, Archiwum dla m. Poznania i woj. poznańskiego, Biblioteki Uniwersyteckiej itd.

W rezultacie otrzymaliśmy popularny album dla szerokiego kręgu czytelników, mający obrazem przypomnieć tamte wydarzenia. Mimo iż popularny, album może służyć się narzędziem pracy badaczy studiujących mundury tych lat, język, uzbrojenie itp. Zawiera około 200 zdjęć, czę-

Adwokat musi milczeć

Czy obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej przez adwokata dotyczy wyłącznie faktów, o których obrońca dowiedział się od swego klienta, czy też rozciąga się również na całość rozmów między adwokatem a klientem? — tak brzmiało pytanie przedstawione do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu.

Podjęmując uchwałę w tej sprawie Sąd Najwyższy przypomniał, że ustawa o ustroju adwokatury mówi, iż tajemnicą zawodową adwokata objęte jest „wszystko, o czym dowiedział się z tytułu wykonywania zawodu adwokackiego”. Z tego sformułowania wynika, że tajemnicą adwokata nie może się ograniczyć tylko do informacji przekazanych adwokatowi przez klienta. Tajemnicę stanowi całość rozmów adwokata z klientem, pozostałych w związku z obroną w konkretnej sprawie. Obejmuje ona wszelkie informacje, bez względu na to, skąd zostały otrzymane i to dotyczące nie tylko samego klienta, ale i innych osób, a w szczególności — współoskarżonych.

Takie właśnie, szerokie pojmowanie obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej tłumaczy się — jak stwierdził Sąd Najwyższy — koniecznością utrwalenia zaufania do dyskrekcji adwokatów. A to z kolei umożliwia im właściwe wykonywanie obowiązku obrońcy.

A kiedy adwokat może być zwolniony z zachowania tajemnicy zawodowej? I tę kwestię rozstrzygnął Sąd Najwyższy, stwierdzając, że obowiązek milczenia przestaje wiązać adwokata, gdy klient sam ujawni, w całości lub częściowo, treść swoich rozmów z obrońcą. Z obowiązku tego adwokat zwolniony jest również w przypadku, gdy przeciwko adwokatowi toczy się postępowanie karne lub dyscyplinarne, pozostające w związku z jego rozmowami z klientem. Najczęściej chodzi tu o sprawy wytaczane adwokatom z inicjatywy samych klientów. Ale prawo do własnej obrony nie może być przecież ograniczone przez związane adwokata obowiązkiem zachowania tajemnicy zawodowej.

Jest to jednak jedyny wyjątek. We wszystkich innych okolicznościach — jeżeli klient nie zdradza tajemnicy rozmów ze swoim obrońcą — adwokat musi milczeć. I oficjalnie i prywatnie.

JAN WOLSKI

DOBRE WZORY WIECEJ MIESZKAŃ

Wprowadzona przed dwoma laty nowa polityka przydziału mieszkań zładziła nieco głód mieszkaniowy w Poznaniu i województwie. Jednak mimo podwojenia nakładów na budownictwo mieszkaniowe, mimo zmniejszenia kubatury budowanych mieszkań i przejściowych obostrzeń normatywów przydzielanej powierzchni na „głowie” — budujemy wciąż za mało izb, aby w następnych dwóch latach w pełnej zaspościć najpilniejsze potrzeby ludności. Sporządzone przez rady narodowe bilanse zasobów i potrzeb mieszkaniowych wyraźnie wskazują, iż wiele tysięcy rodzin, kwalifikujących się do przeprowadzki, w tej 5-lacie jeszcze kluczy do nowych pomieszczeń nie otrzyma. Planistom spędza przy tym sen z oczu wizja narastającej armii młodych ludzi, którzy wczoraj szturmowali szkoły podstawowe, dziś okupują szkoły średnie i wyższe, a jutro zaczną pukać do urzędów: zatrudnienia, stanu cywilnego, i... kwaterek.

Jednak ze względu na aktualny stan zasobów państwowych zwiększenie zakresu budownictwa mieszkaniowego w najbliższych dwóch latach może się odbywać tylko jedną drogą: budowaniem za te same pieniądze większej liczby

mieszkań. W tej dziedzinie zebrałiśmy już sporo doświadczeń. Mamy pewne sukcesy.

Na zaplanowanych w obecnej 5-lacie 130 tysięcy izb (44,5 tysięcy w Poznaniu 85,7 tysięcy w województwie) zbudowaliśmy — mówili o tym niedawno przed kamerami telewizyjnymi poznańskiej I sekretarz KW PZPR Jan Szydlak — 79 tysięcy więcej niż przewidywały to „wycinki” planu 5-letniego ostatnich 3 lat. To wyprzedzenie, uzyskane w dużej mierze dzięki obniżeniu kosztów budowy (szczególnie mieszkań spółdzielczych), — prawdopodobnie pozwoli nam na przekroczenie zadań o 5,5 tys. izb mimo, że na najbliższe 2 lata, nakłady na budownictwo mieszkaniowe ulegną pewnemu okrojeniu.

Budowa 5,5 tysiąca dodatkowych izb pozwoli na wyrwanie z kolejki oczekujących i wcześniejsze przeniesienie w lepsze warunki bytowania — dalszych dwóch tysięcy rodzin. Lecz czy nie można by wyrwać z tej kolejki jeszcze tysiąc rodzin więcej?

W latach 1962—63, przedsiębiorstwa budujące mieszkania w Poznaniu zdołały obniżyć koszt 1 m kwadratowego powierzchni użytkowej tylko o 2,2 procent. Być może, iż faktyczna obniżka kosztów byłaby większa, gdyby nie ostra zima, która pochłonięła część oszczędności. Za to przyczyną i doświadczenie budowlanych niepomniernie wzrosły. Dlatego wydaje się, że przewidywany przez nich na rok przyszły średni koszt 1 m kwadratowego powierzchni użytkowej w wysokości 2.172 złotych — w zestawieniu z ich możliwościami i umiejętnością — jest nieco wygórowany.

Naczelny Architekt Warszawy — A. Cichorowski pisał w „Trybunie Ludu” nr 342, że 16 procent wszystkich budynków wznoszonych w tym roku przez warszawską Dyрекcję Rozbudowy Miasta kosztuje poniżej 2.100 zł za 1 m kwadratowy.

Ale też w Warszawie realizuje się zakrojony na szeroką skalę program unifikacji materiałów budowlanych. Zmniejszyła się wielokrotnie ilość stosowanych „typowych” elementów stropowych, ściennych, wyposażeniowych itd., co ułatwiło masową i taną ich produkcję, uproszczyło projektowanie i co najważniejsze — samą budowę. Unifikacja elementów idzie w parze z unifikacją całych budynków.

Zdaniem inżyniera Cichorowskiego, proces „typizacji” zbiega się tam z procesem uprzemysłowienia budownictwa co razem spełnia... „za-

sadniczy warunek skrócenia cyklu budowy oraz zwiększenia liczby budowanych mieszkań do rozmiarów, wynikających ze społecznego zapotrzebowania”.

Dyrektor Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego — Czesław Przewoźnik, pisał 13 grudnia br. w „Życiu Warszawy”, że w Gdańsku, dzięki opracowaniu „miejskiego” katalogu dokumentacji projektowo-kosztorysowej i elementów ujednoliconych, dzięki ograniczeniu władzy inwestorskiej oraz osiedleń koncentracji robót, zbudowano pierwsze domy z pełnym standardem wyposażenia, w cenie 2.060 zł za 1 m kwadratowy. Następne (już stawiane) bloki z tej — technologicznie jednorodnej, lecz mającej 17 odmian urbanistycznych — serii katalogowej, będą kosztować po 1.900 zł za metr kwadratowy.

Przypominamy: nie chodzi w tym przypadku o głośnie na cały kraj gdańskie budownictwo typu oszczędnościowego, które stanowi tam tylko część programu i kosztuje obecnie poniżej 1.700 zł za metr kwadratowy — lecz o budynki z pełnym standardem wyposażenia.

Gdyby Poznań osiągnął poziom doświadczenia Warszawy i obniżył w przyszłym roku koszt budowanych domów z 2.172 do 2.100 zł za metr kwadratowy, to za te same pieniądze można by postawić o 3,5 procent mieszkań więcej. Gdyby osiągnął po doświadczenia gdańskie, można by postawić o ponad 5 procent więcej, a w przypadku zejścia z kosztami budownictwa pełno-standardowego do 1.900 zł za metr o 14 procent mieszkań więcej.

Przyjmijmy, że w pierwszym roku adaptacji gdańskich doświadczeń na poznański grunt, możliwe byłoby uzyskanie tylko połowy różnicy w kosztach, to i tak gra jest warta świeczki.

Z Poznania do Warszawy bądź Gdańska — nie jest daleko. Warto by tam wysłać grupę inżynierów i ekonomistów, na miesiąc czy dwa. Niech patrzą, niech wzbogacą swoje doświadczenia.

PAWEŁ CHMAJ

Nowe przekłady z literatury polskiej

Nakładem wydawnictwa „Nase Vojsko” w Pradze ukazała się w tych dniach książka polskiego socjologa i publicysty Jerzego J. Wiatra pt. „Wojsko, społeczeństwo, polityka w Stanach Zjednoczonych”. Przełożył ją na język polski Józef R. Burian.

W praskim wydawnictwie „Mlada Fronta” ukazało się również w grudniu nowe wydanie „Wyspy Robinsona” Arkadego Fiedlera, w przekładzie I. Dvorakovej z ilustracjami V. Junka.

„Zasady” w samą porę

Z dużą radością witamy każdy realny pomysł ułatwiający ludziom pracującym zdobyć dyplomu na wyższej uczelni. W tym celu w Warszawie, w ramach organizowanych tam właśnie oni mają nowo 35 procent ogólnego budżetu. Wiemy też, że wielu osób odwykłych z szkoły i nauki samo podjęło decyzji o rozpoczęciu studiów nie jest sprawą prostą.

Właśnie z myślą o dwóch ministrowie, Szkolnictwa Wyższego i Oświaty, akceptowali niedawno wypracowane „Zasady” organizowania kursów wstępujących do wyższych uczelni. Cel jest oczywisty: przypomnienie „złoty” wiadomości, uzupełnienie ich (wiedza idzie w przód), wprowadzenie na nowo w samą technikę nauki, psychiczne przygotowanie dorosłego człowieka do egzaminu wstępnego.

Jak dotychczas, niekiedy organizacje, zwłaszcza ZNP, ZMW, czyniły próby w tym zakresie. „Zasady” ujednoliciły ważny etap przygotowania wstępujących do wyższych uczelni, przekształcając go w zorganizowaną akcję oświatową.

Już mamy sygnały o pierwszych udanych poczynaniach podjętych przez Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej, jednej z organizacji, które wzięły na siebie odpowiedzialność za organizowanie kursów dla przyszłych studentów. Akcja ta, która chwyciła w Krakowie, Prawie wszyscy kandydaci opowiedzieli się za większym wymiarem godzin niż im było ponowione. Wiek zapisany waha się od 25 do 50 lat. Są więc też wśród nich nie tylko młodzi maturzyści. Organizatorzy starają się pozyskać najlepszych nauczycieli, obznajmionych z wymaganiami wyższych uczelni i prowadzących egzaminów wstępnych.

Spośród kilkunastu punktów „Zasad” wymienić należy te, które interesują przede wszystkim samych kandydatów. A więc kursy utrwalające wiedzę organizowane na ogólnie w ośrodkach nauki, trwania 5 lub 10 miesięcy. Uczestnicy nie korzystają wprawdzie z uprawnień studentów pracujących, ale ich zakłady pracy, o ile są temu warunki, powinny im ułatwiać pobyt na kursie. Koszty nauki pokrywają sami uczestnicy, ale za nie więcej niż w całości lub częściowo płaci instytucje, w których pracują. Zaświadczenia o odbyciu kursów mogą być dołączone do dokumentów wnoszących do uczelni. Samo kompletowanie dokumentów na życzenie przyszłego studenta może zająć kierownictwo kursu i przesłać je uczelni w obowiązującym terminie.

I. SOŁ

Nasze troski

Ja tu rządzę...

Dozorca pewnego domu otrzymał niedawno list, w którym administrator (i właściciel w jednej osobie) wymógł zajmowane mieszkanie i dozorstwo.

Jakie są źródła tej decyzji wobec inwalidy, który mieszkając w suterenie, otrzymywał za dozorstwo 100 zł miesięcznie, a tę funkcję wykonywał od 1949 roku?

Stosunki między lokatorami i dozorcą z jednej strony a właścicielem — administratorem z drugiej, układają się od pewnego czasu, mówiąc delikatnie, niepomyślnie. Bo — jak twierdzi lokatorzy — klucze od strychu administrator wydawał według swego widzimisie, bo wygasał kiedy chciał światło na klatce schodowej. Bo żałował garnuszka wody z kranu pracownikom z pobliskiego kiosku „Ruch”. Gdy też wódę wspoleżający dozorca dostarczał spragnionym sąsiadom w upalne lato. Twierdził, że jeśli nie płacą za wodę, to nie mają do niej prawa. Protesty lokatorów wywołał fakt, że administrator nie udostępnił na ich żądanie, do wglądu rachunków za elektryczność, gaz i inne pobierane świadczenia.

W listopadzie lokatorzy otrzymali jeszcze jeden list od właściciela: „Zawiadamiam, że od 1 grudnia 1963 roku czynności dozorcę obejmuje każdy lokator w następującym po sobie tygodniu począwszy od mieszkania nr 1”.

Lokatorzy przedstawili tę sytuację w redakcji. Wyjaśniliśmy, że zgodnie z prawem lokatorzy nie mają obowiązku wykonywania osobiście, czy we własnym zakresie, funkcji dozorcę nieruchomości. Mogą to robić, o ile wyrażą na to zgodę, by uniknąć kosztów. Gdyby natomiast nie wyrazili takiej zgody, administrator budynku jest obowiązany zatrudnić dozorcę, a kosztami tymi obciążyć wszystkich lokatorów, w stosunku do zajmowanej przez nich powierzchni mieszkalnej.

Dla rozstrzygnięcia sporu (właściciel nie chciał wycofać się z zajmowanej pozycji) nawet po przedstawieniu mu odpowiednich zarządzeń przez lokatorów) postanowiono sprawę omówić na zebraniu lokatorów i komitetu blokowego. Przewodniczącą Komitetu zwołał zebranie, zapraszając zainteresowane strony. Na zebraniu tupej nie opuszcili administratora. Gdy temperatura „dyskusji” doszła do zenitu,

administrator — właściciel domu oświadczył zdumionym sąsiadom, iż: „dom jest moją niezaprzeczną własnością i wobec powyższego mogę w nim decydować według własnej woli i jeśli zechcę, to nawet zburzę dom” (!)

Komitet blokowy jednoznacznie rozstrzygnął spór: — właściciel powinien zatrudnić kogoś do sprzątnięcia, powinien pozostawić mieszkanie dotychczasowemu dozorcę, powinien okazywać na żądanie lokatorom wszystkie rachunki. Aby wyjaśnić dotychczasową sytuację, postanowiono także zbadać rachunki za ubiegły okres, otrzymywane przez administratora. Ponadto lokatorzy wystąpili z wnioskiem o zmianę na stanowisku administratora.

Przytoczony przypadek, mimo, iż nie występuje nagminnie, jest zmienny. Dom, o którym wspomnieliśmy, nie podlega wyłączeniu spod kwatunku i jego mieszkańcom przysługują prawa oparte na ogólnych zasadach. Nie chce tego faktu zrozumieć właściciel.

Do naszej redakcji dość często napływają podobne, choć może nie tak jaskrawe sprawy. Bywa, że lokatorzy nie znają swoich praw, że nie mogą znaleźć drogi dla ochrony swych interesów. Zreszcie nie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości istnieje co prawda w naszym mieście, lecz nie każdy orientuje się, że ma możliwość odwoływania się do tej instytucji. Są także komitety blokowe, ale i one nie zawsze potrafią wpływać na właścicieli. Niemniej, lokatorzy nie chcą i nie muszą tolerować podobnej samowoli administratorów lub właścicieli domów. Dlatego obrony przed nimi powinni szukać w wydziałach lokalowych prezydentów dzielnicowych rad narodowych, w kolegiach orzekających oraz w komitetach blokowych.

My zaś kierujemy apel do władz dzielnicowych i do przewodniczących komitetów blokowych, by więcej uwagi poświęćali tego rodzaju sprawom.

LIDIA JANASKOWA

Jelenie ustępują van Goghowi

Kiedy polskie reprodukcje?

Rocznie, poprzez 800 placówek „Domu Książki” dociera do odbiorców ponad 100 tytułów importowanych reprodukcji dzieł malarskich, dających retrospektywny przegląd osiągnięć malarstwa światowego. Rozpiętość cen — bardzo duża: od 6 do... 600 zł za jeden egzemplarz. Bo różny jest format reprodukcji (mały, średni, duży), różne techniki wykonania i pochodzenia (najdroższe, ale i najlepsze jakościowo są plansze francuskie). Poważnie zwiększają ceny reprodukcji estetyczne ramy. Np. duża o średnim formacie reprodukcja głośnego dzieła van Gogha „Słoneczniki” kosztuje 38 zł, oprawiona 124 zł.

Centrala Księgarstwa kieruje na rynek 8 tysięcy oprawionych plansz rocznic, chociaż zapotrzebowanie jest, skromnie licząc, o kilka tysięcy egzemplarzy większe. Dlatego Centrala Księgarstwa poważnie rozbudować własną ramiarnię we Wrocławiu. Już za dwa lata zakład ten będzie opracowywał 12 tysięcy reprodukcji rocznie. Przyszłych nabywców zainteresuje zapewne wiadomość, że w niedalekiej przyszłości wrocławską ramiarnię opuszczać będzie co-

raz więcej oprawionych reprodukcji lakierowanych, znacznie tańszych od oszlifowanych. W trosce o kieszeń klienta, szczególnie indywidualnego, warto by także, wzorem zagranicy, rozpocząć wreszcie eksperymentalną produkcję taniach ram plastikowych, by sama oprawa nie była — jak to często jest obecnie — kilkakrotnie droższa od luźnej planszy.

Reprodukcje stały się modne, zdobyły sobie na stałe prawo obywatelstwa w naszych domach, kształtując gusty estetyczne odbiorców, upowszechniając kulturę plastyczną w społeczeństwie. Jednak podaż/stale nie nadąża za popytem. „Kunstblatt” i „Severlag” nie mogą więcej do nas eksportować, francuskie oficyny mogą, ale... kłopot z dewizami. Nie wiadomo natomiast dlaczego nasze wydawnictwa „Arkady” czy „WAG” nie chcą podjąć się robienia reprodukcji w prawdziwym tego słowa znaczeniu, czyli w różnych formatach i technikach wykonania, chociaż dzięki takiej inicjatywie można by spularyzować w społeczeństwie najcenniejsze eksponaty naszych galerii, pod strzechy trafiłyby

najciekawsze dzieła polskich twórców. Argumenty wydawców? Brak odpowiedniego gatunku papieru, właściwej bazy wydawniczej, wykwalifikowanych specjalistów... Czy tylko?

W przyszłym roku Centrala Księgarstwa rozprowadzi po „Domach Książki” ostatnie posiadane w magazynach „remanenty” — 60 tysięcy polskich reprodukcji malarskich, w tym dem z albumów. Wydała je swego czasu krakowska oficyna „Auriga” przy okazji druku okolicznościowych albumów poświęconych twórczości Wypiańskiego, Cybisa, Giermskiego, Matejki, Wyczółkowskiego... Skromny to jednak wybór tytułów, nymno to jednak wybór tytułów, zwisł, a przy tym nieatrakcyjny jednolity format plansz, uzależniony od wielkości albumu. Chociaż dobre i to, bo na bezrybiu i rak ryba.

W II kwartale 1964 r. pojawiają się zapewne nowe reprodukcje zagraniczne. Centrala Księgarstwa zakupiła w NRD i Francji 32 tysiące plansz. Reprodukcje te będą posłane na odwołanie notki bibliograficzne, zawierające szczegółowe informacje zarówno o danym dziele, jego twórcy, jak i o kierunku malarstwa jaki reprezentuje. Być może dzięki tej pozytywnej innowacji codziennie rzadziej słyszeć będziemy w księgarniach takie np. dialogi:

— Chcę kupić „Słoneczniki”.

— Sklep z warszawami obok. Tu księgarnia.

EUGENIUSZ LECH

Nic co piękne...

Jubileusz Jana Parandowskiego

Nie zapomnę pierwszego spotkania z Ariadną i Tezeuszem, z dzielnym Jankiem i Argonautami. Była zima po tragicznym wrześniu. Na ulicach zgnębionej Warszawy krążyły niemieckie patrole, a my ówczesne trzynasto- i czternastoletnie w polatanych buciorach wymijałyśmy je z daleka, biegając na tajne komplety. W programie z historii byłem Grecja, był Rzym. Był Parandowski. Jakże zachłannie czytało się wtedy „Mitologię” i „Dysk Olimpijski”.

Na przekór temu co działo się dokoła, Parandowski przetrwał nas w niepowtarzalny świat słonecznej Hellady, pozwalając choć na chwilę zapomnieć o tym, co dzieje się na oknem, o głodnej okupacji, o codzienności. Potem nadchodził czas „Nieba w płomieniach”, choć go chyba w lekturze nie było. Rozpalone głowy, dyskusje przy naftowym kopci lub strzelającej karbidówce.

Za te pierwsze dziecięce oczarowania pięknem, za pierwsze naiwne i zielone spory o „rzeczach wyższych”, składamy dziś symboliczną różę do jubileuszowego wieńca.

Jan Parandowski urodził się we Lwowie (11. V. 1895 r.) i tutaj, jeszcze jako uczeń gimnazjalny zaczął publikować na łamach „Przeglądu” pierwsze wiersze i felietony. Autor jednak nie pojawił się w redakcji. Przez dłuższy czas wszelkie kontakty ułatwiała poczta. — Nie mogłem się przecież pokazać w szkolnym mundurku! — opowiada o tamtych latach twórca „Trzech znaków Zodiaku”. Zdekonspicował się dopiero po maturze...



Zdjęcie z fotoreportażu Leszka Łożyńskiego („Sztandar Młodych”) p. „Drwale”. III nagroda Zarządu Głównego RSW „Prasa”.

Fot. — CAF

Pięćdziesiąt lat minęło od tej pory. Parandowski, erudyta i klasyk słowa, rozmiłowany w antyku, we wszystkim co stanowi wieczność, wiele podróżował, szkicował, a potem owoce swych wypraw w krainę piękną przyoblekał w literacki kształt. Niewiele pisarzy umie tak jak on łączyć wiedzę o przedmiocie z wykwintnym kunsztem słowa, niewiele umie swój zachwyt przelać na czytelnika. Niewiele pisarzy obdarzyła natura tym specyficznym gatunkiem fantazji, która z okrucich marmurów, ze strząskanych kolumnad wskrzesza minione epoki, ożywia dawno już umarłe miasta.

Każda z książek Parandowskiego wydanych już po wojnie wzbudza również najwyższe zainteresowanie. Czy to będzie „Godzina Środiemnomorska” czy „Zegar słoneczny” (wzruszające wspomnienie z lat dziecińczych), „Juwenaalia”, czy wreszcie „Wrześniowa noc” — zapiski wielkiego humanisty z lat 1939-1945. W 1957 r. ukazał się

trzytomowy wybór dzieł Parandowskiego zawierający tak że szereg szkiców i esejów. Autor „Aspazji” i „Rzymu czarodziejskiego” zajmuje się bowiem i tą dziedziną twórczości. Z wielkim kunsztem kreśli sylwetki Leonarda da Vinci, Flauberta, poświęca książkę Petrarce i Oskarowi Wilde. No i jeszcze przekłady: wspaniałe brzmienia Odyseja — sielanka „Dafnis i Chloë”, pamiętniki Cezara „O wojnie domowej”.

Postać Parandowskiego znana jest w sferach intelektualnych na całym niemal świecie. Jako prezes Polskiego PEN Clubu reprezentuje nasz kraj, występując jako szermierz najwyższych ludzkich wartości.

16 grudnia w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się piękna uroczystość z okazji pięćdziesięciolecia twórczości pisarskiej Jana Parandowskiego. Czytelnicy w całej Polsce zwrócili swe myśli ku człowiekowi, któremu nie obce nic co piękne...

IRENA SOLIŃSKA

Słabe zaopatrzenie w zimowe artykuły sportowe

W lecie brakowało: kajaków, zwykłych i składaków, plecaków ze stelażem, składanych leżaków turystycznych, kompletów do gry w badminton, łuków, tramppek, pionirek, tenisówek, kostiumów kąpielowych... Ta niepełna wcale lista artykułów sportowo-

turystycznych, których klienci nie mogli nabyć we właściwym czasie (niektóre pojawiły się w jesieni, gdy już nie były potrzebne), ma obecnie swój dalszy ciąg.

Oto, mimo że sezon zimowy w pełni, w sklepach nie ma dostatecznej ilości nart dziecięcych, młodzieżowych oraz przeznaczonych dla początkujących miłośników białego szaleństwa. Są wprawdzie do wyboru i koloru narty wyczynowe, ale to i zbyt drogie i nie dla wszystkich odpowiednie.

Handel twierdzi, że winę za ten stan rzeczy ponosi przemysł, który w wyniku decyzji GKKPiT o zaprzestaniu tej produkcji w dwóch fabrykach zmniejszył wyrób nart o ponad połowę. W każdym razie, podczas gdy aktualne zapotrzebowanie w bieżącym sezonie wynosi 40-45 tysięcy par nart, handel otrzyma niepełna 20 tys. par! Przemysł argumentuje, że winien handel, bo na czas nie złożył zamówień.

Sprawa powinna być przedmiotem szybkiej interwencji Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Jest bowiem wprawdzie na rynku duży wybór butów narciarskich, ale czy to wystarczy?

Nie starcza również niektórych innych zimowych artykułów sportowych. M. in. kompletów (buty z лыжами) do jazdy szybkiej na lodzie, łyżew hokejowych, butów do łyżew hokejowych, niektórych rodzajów kijów narciarskich, rękawic...

Pewną poprawę widać tylko w dostawach odzieży sportowej. Kurtki, skafandry i spodnie znajdują się w sklepach w większym wyborze niż w poprzednich latach. Zimowa odzież sportowa jest też uszyta z bardziej odpowiednich materiałów we właściwszych kolorach i lepszym kroju.

Nie wyrównuje to jednak istniejących braków. Wyciągając wnioski z tegorocznego sezonu, jak i z lat poprzednich, stwierdzić należy, że zaopatrzenie rynku w artykuły sportowe, zarówno letnie jak i zimowe, kuleje dlatego, ponieważ ani wytwórcy ani handel nie traktują go poważnie. Jest to jedna z bardzo niewielu dziedzin w obrocie towarowym, w której nie znamy nawet potrzeb rynku. Ani istniejących, ani potencjalnych, które powstałyby na pewno, gdyby były lepiej uwzględniane. (API)

Pracownicy poszukiwani

STACJA HODOWLI ROSLIN w województwie poznańskim poszukuje GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Warunki wg układu zbiorowego pracy dla rolnictwa.

Oferty wraz z życiorysem należy składać do Biura Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla K8826.

LESZCZYŃSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE W LESZNIE, ulica Grodzka 1 zatrudnia:

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO oraz KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. W8781

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOBUSOWE W M. ST. WARSZAWIE — zatrudni natychmiast fachowców z kilkunletnią praktyką:

- MONTERÓW,
- ŚLUSARZY,
- ELEKTRYKÓW I BLACHARZY SAMOCHODOWYCH,
- ELEKTRYKÓW SIECIOWYCH,
- TOKARZY oraz KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy,
- KIEROWCÓW z III kat. na pilotów i na kurs podwyższający kwalifikacje na II kat. (kandydaci na kurs winni posiadać zaświadczenia o rocznej pracy i przebiegu 25 tys. km).

Reflektujemy tylko na pracowników samotnych, których możemy zakwaterować w hotelu robotniczym. Wynagrodzenie w zależności od posiadanych kwalifikacji wg obowiązującego taryfikatora. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Kadr — Warszawa, ul. Przyokopowa 28, pokój 39, w godz. od 8-19. W8791

— KRAWCOWE do szycia odzieży lekkiej i młodzieżowej w punkcie usług krawieckich przy ulicy Głogowskiej 115 oraz — KRAWCOWE — CHALUPNICZKI — INWALIDKI do szycia odzieży ochronnej zatrudni z dniem 2. I. 1964 r. SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „POMOC SZKOLNA” W POZNANIU, ulica Palacza 142 (od strony Junikowa). K8751

KUCHARKE z umiejętnością prowadzenia zapisów zatrudni natychmiast STACJA HODOWLANO — BADAWCZA BOROVO, poczta Czempin. K8815

INŻYNIERA względnie TECHNIKA C. O. na stanowisko kierownika Zakładu Ciepłego przyjmie do pracy z dniem 1. I. 1964 r. — DZIELNICOWY ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH POZNAN — Stare Miasto, ulica Rybaki 18a. Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr, pokój 16. K8814

Przetargi

ŁÓDZKIE ZAKŁADY SPRZĘTU POŻAROWEGO W ŁODZI, ulica Wólczańska 241, ogłaszają PRZETARG NIEOGRAZICZONY na wykonanie w 1964 r. z własnego materiału i dostawę wkretów i nakrętek wg niżej podanych norm i ilości:

1. wkrety wpuszczane według PN/M82209 M5x10 — 280.000 szt.
2. wkrety cylindryczne według PN/M-82227 M5x10 — 1.200.000 szt.
3. wkrety cylindryczne według PN/M-8227M5x12 — 250.000 szt.
4. wkrety cylindryczne według PN/M-8227M5x6 — 85.000 szt.
5. wkrety dociskowe według PN/M-82272 M5x15 — 22.000 szt.
6. nakrętki według PN/M-82146 M5 — 1.060.000 szt.

Szczegółowych informacji udziela Dział Zaopatrzenia ŁZS Pożarowego w godz. od 7-15, telefon 473-94.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem na kopercie: „Oferta” należy składać w terminie do dnia 22 stycznia 1964 r., w sekretariacie Zakładów przy ulicy Wólczańskiej nr 241.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 stycznia 1964 r., o godzinie 10.

Przedstawiciele zgłaszający się w dniu otwarcia ofert muszą posiadać aktualne upoważnienie, podpisane przez dyrektora lub dwóch członków Zarządu.

Zakłady zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K8761

Dnia 21 grudnia 1963 r. zmarł w Bogu, po krótkiej chorobie, mój najdroższy, mój ukochany, troskliwy i nigdy niezapomniany ojczulek, zięć, brat, szwagier i wujek, w wieku lat 44, sp.

Marian Czub

mistrz elektryk
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 27 bm., o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarnej na Starolecie. W głębokim smutku pogrążona
ŻONA Z DZIECIAMI I RODZINĄ
Poznań, ulica Św. Wawrzyńca 20 m. 5.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Lekarzom, Flegniarom, Krownym, Przyjaciołom, Znajomym, którzy w czasie choroby, śmierci i pogrzebu naszej ukochanej Zmarłej

Bronisław Hopci

okazali pomoc, troskę i oddali ostatnią przysługę oraz za złożone wyrazy współczucia

SERDECZNE „BOG ZAŁAC!”

składa

RODZINA

K8804

Pragniesz

- KUPIC
- ZAMIEŃC
- SPRZEDAC

Poszukujesz

- PRACY
- MIESZKANIA
- ZGUBY

daj ogłoszenie tylko w „Głosie Wielkopolskim”. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklamy RSW „Prasa” w Poznaniu, przy ulicy Grunwaldzkiej 19.

Zagubiono

zaświadczenie o pokryciu dewizowym nr 56020 na nazwisko Jadwiga Lange, Otyń, Rynek 76, powiat Nowa Sól. K8830

Kupno

Kupię kociot do pralni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12326g.

Sprzedaz

Sprzedam szafę trzydrzwiową, komplet mebli kuchennych, obraz religijny, radio „Pionier”. Polna 25 m. 19. 12366g

Sprzedam przyrządy do produkcji nowoczesnych zamków. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12309g.

Wozki dziecięce i dla lalek w dużym wyborze polecają Bracia Chojnacy, Wrocławska 25. 10294g

Lożale

Solidny pan poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12333g.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, nowe budowlactwo na 3-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12352g.

Przyjmę zaraz dwóch studentów na pokój — Języcze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12357g.

Nieruchomości

Sprzedam połowę domu rodzinnego, dobrze wyposażonego z mieszkaniem 3-pokojowym, ogrodem z przynależnościami, przy ul. Winogrody. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12279g.

Sprzedam połowę willi, konieczne do przekwaterowania i pokoje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12321g.

Kupię pół domu bliźniaczego względnie domek jednorodzinny także w stanie surowym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12280g.

W Wągrowcu, Skocka 11 — miasto powiatowe (Poznańskie) na dogodnych warunkach sprzedam dom jednorodzinny w dobrym stanie. Bliska odległość od Poznania. Dogodny dojazd. Ogrod. Zabudowania gospodarcze. Mieszkanie zaopatrzone. Oferty: Czesław Kuński, Koszalin, Waryńskiego 13 m. 5. 12322g

Kupię parcelę bliżej tramwaju pod dom jednorodzinny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12349g.

Zguby

W dniu 24 grudnia w autobusie na trasie Krobia — Poznań zamieniono aktywość. Kto przez omyłkę zamienił proszony jest o skontaktowanie się z ob. Józefem Wenderskim zam. Podlaski 68, poczta Krobia. 12363g

Różne

Czyśczenie wszelkiego rodzaju pierza na poczekaniu. Małeckiego 34. 11109g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 30. 12075g

Fana, który oczekiwał 22 XII, br. na Placu Wielkopolskim, przepraszam i oczekuję. 5. I. 1964 r. ze względu na wyjazd. HF. 12331g

Matrymonialne

Kawaler lat 24, rzemieślnik, bez nalogów, dobrego charakteru, posiadający dom, gotówkę, zapewnienie o podobnych walorach. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12355g.



Dnia 25 grudnia 1963 r. odszedł od nas nagle, namaszczony Olejami św. mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojczulek, dziadek, brat, teść, szwagier, wujek i stryj, przeżywszy lat 63, sp.

Franciszek Szwałek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godzinie 8.30 ze szpitala w Koźminie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA I RODZINA

Staniew, Warszawa, Koźmin, Ostrów, Gdynia, Poznań, Oborniki, Francja.

Dnia 25 grudnia 1963 r. zmarł po krótkich cierpieniach, w wieku 63 lat, sp.

Franciszek Szwałek

powstańca wielkopolski, odznaczony Medalem Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Włp. Krzyżem Powstańcy

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godzinie 8.30 ze szpitala w Koźminie Włp.

KOLEDZY

Z BAONU KOŹMIŃSKICH POWSTAŃCÓW

Koźmin Włp. — Staniew.



Dnia 25 grudnia 1963 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 76, sp.

Michał Tatarek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Bluszczejowej.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA

KINA
CHODZIEZ — Ceramik: nieczynne. Notec: „Zabawa na słodko”; CZARNKOW — „Śniegi w żalobie”; „Czarne skrzydła”; GNIEZNO — Lech: „Czego pragnie Lola”; Polonia: „Takśowa do Tobruku”; GOSTYN — „Mam tu swój dom”; „Nocny gość”; JAROCIN — „Krytonim Nektar”; „Wielka, większa, największa”; KALISZ — Kosmos: „Kapitan Fracasse”; Oaza: „Telefon towarzyski”; Stylowe: „Waż morski z Loch Ness”; KEPNO — „Następcy tronów”; KOŁO — „Daleka jest droga”; KONIN — „Energetyka”; „Tyko we dwoje”; GORNIK — „Zawrót głowy”; KOSCIAN — „SOS na Pacyfiku”; KROTOSZYN — „Moby Dick”; LESZNO — „O 6-tej wieczorem”; MIEDZYCHOD — „Bestia”; NOWY TOMYŚL — „Pan marszałek i ja”; „Polowanie na lokomotywę”; OBORNIA — „Smarkula”; OSTROW — „Sonaty”; Słońce: „Chcemy się bawić”; OSTRZESZÓW — „Złodziej w hotelu”; PILA — Iskra: „Przemienieło z wiatrem”; Milenium: „Przemienieło z wiatrem”; PLESZEW — „Ostatni kurs”; RACIBÓRZ — „Uczeń diabła”; „Jak zdobyć meża”; SŁUPCA — „Mandacik prosi”; SREM — „Prawda”; SRODA — „Rocco i jego bracia”; „Co za radość żyć”; SZAMOTUŁY — „Kiermasz”; TRZCIANKA — „Być albo nie być”; TUREK — „Tamano”; WAGROWIEC — „Świat się śmieje”; WOLSZTYN — „Diabeł morski”; „Kłucze”; WRZESNIA — „Wczorajszy wróg”.

RADIO
WARSZAWA I: 8.05 Muzyka; 8.30 — Muzyka; 8.45 — Przebieg tygodnia; 9.00 — Publicystyka międzynarodowa; 9.10 — Muzyka symf.; 9.30 — Pol. mel. ludowe; 9.40 — Dla przedszkoli; 10.00 — Wycieczka muz. w krainie osnieżonych gór; 10.35 — „Co ty na to?”; 12.15 — Reportaż Red. Ekon.; 12.45 — „Swojskie mel.”; 14.00 — „Czerwone kaftany”; 14.20 — Z muz. klas.; 15.10 — Koncert orkiestr rozr. NRD; 16.00 — Manuel de Falla: Cztery tańce hiszpańskie; 16.15 — „Kultura pilnie poszukiwana”; 16.30 — Program młodzieżowy; 17.25 — Reportaż lit.; 17.45 — Pięć minut o wychowaniu; 17.50 — Uniwersytet Radiowy; 19.00 — Kurs nauki jęz. ros.; 19.30 — Rozmowy z postaciami; 19.40 — Muzyka ludowa; 20.26 — Sport; 20.30 — Wieczór literacko-muzyczny; 20.45 — Aud. poet.; 21.15 — Konc. życzeń; 21.15 — Nokturn Paderewskiego; 21.40 — Koncert życzeń; 22.20 — Koncert Choru Chłopskiego i Męskiego PFP; 22.45 — Gra Zespół „New Orleans Stompers”.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.
POZNAN: 8.15 — Kurs nauki jęz. ang.; 9.50 — Publicystyka międzynarodowa; 10.00 — Wirtuali w repertuarze rozr.; 10.30 — Z życia ZSRR; 11.00 — Muzyka; 12.45 — „Nasze sprawy codzienne”; 13.25 — „Laska” opowiadanie R. Rivy, przekład Bronisława Kamińskiego — Durocher; 13.45 — Muz. tydz. Poznań; 14.00 — Melodie ludowe; 14.15 — Audycja Włozd. Goszczyńskiego; 14.30 — „Z problemów współczesnej wiedzy”; 14.45 — Dla dzieci; 15.00 — „Echa Paryża”; 15.30 — Dla dzieci; 16.00 — Fel. E. Pacholskie go pt. „O plebiscycie na 10-letni najlepszy”; 18.10 — Koncert w dniu 45 rocznicy Powstania Wielkopolskiego; 18.45 — Z cyklu: „Sezamie otwórz się”; 19.30 — Odtworzenie koncertu Ork. Filharmonii Narodowej z Festiwalu w Montreux. Dyryguje William Steinberg. Solista: Artur Rubinstein; 20.20 — Dyskusja literacka (w sprawie koncertu); 20.49 — d. c. koncertu; 21.54 — Sport; 21.59 — Muzyka; 22.05 — Słuchowisko M. Tołkowskiego pt. „Co dziś za dzień — piątek?”; 22.30 — Muz. rozr.; 23.05 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21.29, 23.50.

TELEWIZJA
POZNAN I PROGR. OGÓLNO: 17 — Wiadomości; 17.05 — Program dla dzieci „O nas i dla nas”; 17.30 — Progr. o kościelnictwie; 17.50 — Program tygodnia; 18.05 — „Na półkach księgarskich”; 18.15 — „Wielokropek”; 18.30 — Progr. public.; „Trzy listy”; 18.45 — „Notatki krakowskie” — film prof. polskiej; 19.05 — Z cyklu: „Na zdrowie”; „Zanim przypnieś deski”; 19.20 — Progr. historyczno-dokumentalny — „Ostatni dzień niewoli”; 19.50 — „Dobranoc”; 20.00 — Dziennik; 20.30 — Transmisja z Teatru Dramatycznego w Warszawie dramat Antoniego Czechowa: „Platonow”.

Karygodne niedbalstwo

Sredzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego sławia w Kórniku 36-rodzinny blok mieszkalny dla członków Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Blok miał być oddany do użytku we wrześniu br. Zbliża się koniec roku, a dom jeszcze nie gotowy. Na domiar złego jesienne opady poważnie zniszczyły mury niezabezpieczone dachem. (jp)

Perspektywy rozwojowe Sierakowa

Sieraków — miasteczko wśród lasów i wód jest ładny ale ma być jeszcze piękniejszy. Myślą o tym zawczasu ojcowie miasta. Potwierdzeniem zaś tego jest uchwalony ostatnio przez Prezydium WRN w Poznaniu — plan perspektywiczny ogólnego zagospodarowania przestrzennego do roku 1980. Siedemnaście lat to szmat czasu, ale warto wybiec mu naprzeciw, jeśli się chce, by miasto rozwijało się prawidłowo, w urbanistycznym porządku i ładzie.

Czego więc spodziewają się ojcowie miasta, co przewidyują dla Sierakowa. Miejscowość ta pełni dzisiaj funkcje administracyjno-usługowe dla okolicznych gromad, a ponadto jest siedzibą kilku zakładów przemysłowych i obozu sportowo-szkoleniowego. Dzięki sprzyjającym warunkom (liczne lasy i jeziora) pełni także od paru lat rolę ośrodka turystyczno-wczasowego.

Zamiast odzieży?...

Dbłość o pracowników należy do obowiązków zakładów pracy. Jedne robią to należycie (na przykład spółdzielcze zakłady pracy we Wrześni), inne słabiej, ale są i takie, na szczęście nieliczne, które nie wykonują swego obowiązku na przykład w zakresie zaopatrzenia pracowników w odzież ochronną.

Na przykład pracownicy terenowi Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej we Wrześni nie otrzymali przysługującej im odzieży ochronnej (butów i płaszczy). Przeszkodą stały się pewnie jakieś biurokratyczne formalności, stwarzane przez administrację finansowo-gospodarczą. (ki)

Co pisze prasa wiejska?

Dużo biorą — kiepsko pracują

„Gromada — Rolnik Polski” drukuje list jednego ze swoich czytelników — St. Markwasa z Dąbrowy, pow. Szczytno, woj. olsztyńskie, w którym opisuje on perypetie swojego kółka rolniczego w stosunkach handlowych z POM. Po 3 latach użytkowania wytarli się tzw. szpilki — śruby do przykręcania kół u przyczep traktorowych. Ponieważ nie można ich było nigdzie kupić, zarząd kółka skierował zamówienie do POM-u. I oto, co czytamy na ten temat:

„POM wykonał szpilki dopiero po 2 miesiącach, ale wystawił za to słony rachunek — 1.603 zł. Przywykliśmy do takich rachunków, ale przypadek zrzucił, iż otrzymaliśmy równocześnie specyfikację robót:

wartość materiału	193 zł
robocizna	379 zł
narzut	720 zł
zysk	311 zł

razem 1.603 zł

Tyle musieliśmy zapłacić za 32 śruby. Poszliśmy do rzemieślnika właściciela tokarni by spytać, ile policzyłby za jedną sztukę. Odpowiedź brzmiała piętnaście złotych. A więc zapłaciliśmy POM-owi „za frajer” ponad 1.100 zł.

„Autor listu, jak się okazuje był towarzysz z „Ursusa”, wie doskonale ile kosztuje robocizna, jakie są koszty oprzyrządowania i dlatego nie mogąc się pogodzić z wygórowanym zyskiem pomowskich warsztatów w Szczytnie, apeluje do władz o „zmianę wysokości zysków i narzutów nadmiernych w stosunku do wartości robocizny”.

W komentarzu redakcyjnym do tego listu, „Gromada” zwraca się do Departamentu Mechanizacji Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o wyjaśnienie: „dlaczego trafia się coraz więcej narzekania na PCM-y, jak powinno się obliczać koszty i jakie możliwości dochodzenia swoich pretensji ma kółko rolnicze, gdy otrzymuje za słony rachunek?”

Na równi z „Gromadą” czekać będziemy na wyjaśnienie ministerstwa i chętnie je przedkujemy. (jr)

Zgodnie z założeniami planu perspektywicznego, miasto zachowa dotychczasowy charakter. Ludność jego jednak wzrośnie z 4,2 do 7 tysięcy mieszkańców. Powiększy się także liczba zatrudnionych w tutejszym przemyśle z 730 do 1100 osób. Rozbudowany przemysł zajmie trzykrotnie większą powierzchnię placów niż obecnie. Przewiduje się bowiem rozbudowę i modernizację Zakładów Prefabrykatów Trzcinowych oraz pewne inwestycje w Hucie Szkła. Powstaną nowe przetwórnice jak masarnia, piekarnia, rozlewnia wód gazowych itp.

Sieraków będzie się rozbudowywał w kierunku wschodnim, północnym i południowym nie licząc terenów wewnętrznych miasta, powstających wskutek dekapitalizacji istniejącej zabudowy. Ścisłej zabudowie poddane zostaną tereny przyległe do ulicy Dworcowej i Nowotki. Ocenia się, że dzięki zrealizowanemu w tym czasie budownictwu mieszkaniowemu wskaźnik zagęszczenia ulegnie poprawie z 1,5 na 1,0 osoby na jedną izbę.

Przybędzie mieszkańców, więc trzeba polepszyć warunki sanitarne miasta. Obecna, fragmentaryczna kanalizacja burzowa zostanie zastąpiona siecią kanałów ściekowych. Jednakże z uwagi na konfigurację terenu urządzenia te będą kosztowne (ponad 12 mln. zł) i stąd ich budowa zostanie rozłożona na parę etapów. Kosztem 5 mln. zł zbuduje się wodociąg dla potrzeb miasta i ośrodków turystycznych.

Turystom stworzone będą lepsze warunki zaopatrzenia i usług wszelkiego rodzaju. Zielone zaplecze parkowe zostanie zwiększone prawie trzykrotnie i wyposażone w motel, ośrodek kolonijny, oraz zespół urządzeń gastronomicznych.

Rzecz jasna, że w planach nie pominęto potrzeb stałych mieszkańców Sierakowa. Jeśli bowiem zakłada się, że wzrośnie liczba obywateli to i przewidzieć trzeba nowe urządzenia socjalne i oświatowe. Tak więc miasto otrzyma dwa nowe przedszkola, szkołę podstawową i miejski dom kultury. Program uwzględni również budowę biurowca dla administracji i łaźni publicznej. Najmłodszy

„Człowiek na drodze”

Pod takim tytułem Wojewódzki Inspektorat Ruchu Drogowego MO w Poznaniu wspólnie z podległą jednostką w Lesznie zorganizował w tym mieście, w sali Domu Kultury, wystawę o tematyce bezpieczeństwa ruchu na drogach.

Na licznych planszach, fotogramach z tragicznych wypadków i wykresach przedstawiono przyczyny nieprzestrzeżenia przepisów drogowych oraz ich skutki. Podczas trwania wystawy, którą zwiedziło około 6 tysięcy osób, wyświetlano także filmy na temat niewłaściwego zachowania się użytkowników dróg a ponadto, wygłoszono dla młodzieży szkolnej i pracowników przedsięwzięcia, zakładów pracy i fabryk szereg prelekcji z zakresu przepisów ruchu drogowego.

Z okazji trwania wystawy „Człowiek na drodze” odbyło się spotkanie kierowników i pracowników transportu z miasta i powiatu leszczyńskiego z przedstawicielami służby ruchu drogowego MO i członkami Komisji Komunikacji Miejskiej Rady Narodowej. Podczas narady w której uczestniczyło około 400 osób, omówiono sytuację na drogach Leszna i powiatu.

(R)

obywatele miasta otrzymają zlebek na 80 miejsc. Plany zakładają także znaczne inwestycje drogowo-komunikacyjne.

Jak widać perspektywy Sierakowa są optymistyczne i choć sporo lat złoży się na zapowiedziane tu innowacje, warto, by już dzisiaj mieszkańcy o nich wiedzieli. Trzeba jednak zastrzec, że plan nie zamyka możliwości korekt i poprawek. Gdyby czas przyniósł nowe potrzeby i od krył nowe elementy miastotwórcze — urbanistom zapewne nie zabraknie ochoty do opracowania nowych rozwiązań Sierakowa. A nigdy nie wiadomo.

PAWEŁ KORNICA

Może wreszcie poprawa?

Drobna wytwórczość zapowiada rozwój usług

Drobna wytwórczość zapowiada na przyszły rok dalszą poprawę usług dla ludności. Zastosowanie w szerszym niż dotychczas stopniu nowoczesnych form organizacyjnych i przemysłowych metod wykonywania napraw, umożliwi zwiększenie zakresu usług, ale także przyspieszenie terminów ich wykonywania i poprawę jakości.

W większych ośrodkach miejskich przewiduje się zorganizowanie dalszych 59 dużych tzw. scentralizowanych zakładów, pracujących w sposób zmechanizowany i dysponujących szeroką siecią punktów przyjęć. Będą to głównie zakłady usług metalowo-elektrotechnicznych, stolarsko-tapierskich i naprawy obuwia, a więc najbardziej poszukiwanych przez ludność.

W średnich miastach zbuduje się 30 nowych pawilonów, w których mieścić się będzie kilka lub kilkanaście placówek usługowych różnych branż.

Celem poprawienia jakości i skrócenia czasu wykonywanych napraw, spółdzielczość pracy zamierza zorganizować ok. 500 zakładów, objętych znakiem „gwarancji dobrych usług”. Trzeba dodać, że zwiększy się także liczba powiatowych wielobranżowych spółdzielni usługowych, pracujących dla potrzeb ludności ma-

Tegoroczna działalność i plany „Gromady”

Ok. 4 tys. dzieci pracowników i działaczy spółdzielczości wiejskiej oraz kółek rolniczych udało się na kolonie świąteczne, zorganizowane przez spółdzielnię turystyczno-wypoczynkową „Gromada”. Pomyślano także o wczasach dla dorosłych. Korzystając z tego, że zima jest na wsi okresem wolniejszym od pracy, „Gromada” prowadzi obecnie dla swych udziałowców wczasy zimowe w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu i Wrocławiu. Niezależnie od tego ostatnio „Gromada” zorganizowała wczasy w Karpaczu i nad jeziorami.

W okresie kończącego się roku „Gromada” przewiozła ponad 10 tys. wycieczek mieszkańców wsi do ośrodków przemysłowych, do stolicy, ciekawych placówek produkcji rolnej itp. Dla ok. 250 tys. rolników zorganizowano wycieczki do teatrów.

W 1964 r. „Gromada” zwróciła szczególną uwagę na wycieczki specjalistyczne, a więc umożliwiający rolnikom zapoznanie się z najciekawszymi ośrodkami produkcji rolnej, pracą zakładów doświadczalnych, placówkami przemysłu rolno-spożywczego itp. Przewiduje się też zorganizowanie wielu wycieczek, ściśle związanych z programem zimowego szkolenia rolniczego.

Niezależnie od tego, „Gromada” przewiduje zorganizowanie dla rolników szeregu imprez związanych z obchodami 20-lecia PRL. Będą to m. in. wycieczki do miejsc historycznych, wycieczki wodące polskimi szlakami Wojaka Polskiego walk partyzanckich itp. (PAP)

PRZEMYSŁ POKRYJE NASZE ZAPOTRZEBOWANIE. JEŻELI BĘDZIE WSZYSCY OSZCZĘDZĄC ENERGII ELEKTRYCZNEJ, ZWŁASZCZA WIECZOREM!

Felieton poświęcony Smakosze!

Nie sprawdziło się stare, ludowe przysłowie. „Barbora na lodzie — gwiazdka na wodzie”. Aura dopisała tym razem i święta minęły pod znakiem mrozu. Temperatura nie spadła zbyt mocno poniżej zera, niemniej w wigilię i pierwsze święto docho-dziła w ciągu dnia do — 8° C. Dopiero wczoraj termometry wskazywały — zero stopni.

Może dlatego większość poznaniaków spędziła święta w domu. Pierwszy dzień — na tonie rodziny, drugi — u krewnych, znajomych itp. Były — obok mroźnej pogody — dwie inne przyczyny

skrupulatnego zachowania tradycji: obficie zastawione w większości domów stoły i dobry program telewizyjny. Ten ostatni przyszedł do telewizorów wielu widzów na długie godziny. A co się podobało? Szczególnie nadana w środę wesoła audycja „Poznajmy się” oraz film „Z kroniki wypadków”. Także w każdym razie wyniki przyniosła niższe podpiasne błyskawiczna ankieta wśród licznych grona miłośników XI Muzy.

Też o obfitych świątecznych ucztach potwierdziły wczorajsze meldunki z Pogotowia Ratunkowego. Jeszcze do „pierwszej gwiazdy” dyżurni lekarze mieli błogi spokój. Alarmy zaczęły się w wigilijny wieczór po godzinie 22 i nieprzerwaną falą spływały do Pogotowia do trzeciej nad ranem. Przez kilka godzin nocnych lekarzy Pogotowia wzywano do prawie 80 przypadków zachorowań z... przejedzenia. Kolki wątrobowe, zaburzenia nerek, bolesne żołądkowe — oto główne przyczyny wezwania. Ciąg dalszy nastąpił w I święto. W ten dzień Pogotowie zanotowało 260 wyjazdów. Prawie tyle samo przypadło i na drugi dzień świąt. Tak więc trudno powiedzieć, by poznaniacy wykazali nadmierną wstrzeźliwość od świątecznych potraw. Nie jest w tej chwili pewien, czy prześcignęli w tym zakresie współobywateli z innych miast, niemniej okazali się w wielu wypadkach smakoszami bez umiarkowania.

O wiele bardziej radosne wieści dotarły do nas z MO i Straży Pożarnej. Pierwsza nie interweniowała w żadnej poważnej awanturze, strażacy nie musieli likwidować skutków nieostrożności przy zapalaniu choinkowych świeczek.

Spokojne święta miały także obsługa kin i teatrów, w których to przybytkach notowano raczej słabą frekwencję. Jedynie „Wilda” miała prawie kompletny widów. Nic dziwnego. Nadal kino to wyświetla „kasowy” obraz — „Przemienieło z wiatrem”.

Przemieniny i tradycyjne święta. Jeszcze kilka dni i znowu będziemy witać Nowy Rok. (ec)

Klientów PKO coraz więcej

Na 1000 mieszkańców — 372 książeczki

W tym roku PKO zdobyło sobie znowu sporo nowych klientów. Świadczy o tym liczba nowych książeczek oszczędnościowych, a także przysrost wkładów oszczędnościowych.

Książeczki PKO przybyło w tym roku do 20 bm. 154 163 sztuki. Ogółem więc jest ich 915 960. Obecnie na 1000 mieszkańców Poznania i województwa przypada 372 książeczki (w zeszłym roku 309). Przeciętny zaś wkład oszczędnościowy na jednego mieszkańca wynosi 834 zł. (w 1962 r. — 662 zł).

Od stycznia br. do 20 bm. przysrost wkładów oszczędnościowych wynosił 425 mln. zł. (w całym 1962 r. — 354 700 tysięcy zł).

Klientom PKO wypłacono w tym roku tytułem odsetek oraz premii pieniężnych, samochodowych, motocyklowych itp. za blisko 50 mln. zł. — prawie o 14 500 tysięcy zł. więcej niż w poprzednim roku.

W okresie od 20 grudnia 62 r. do 20 bm. największe wkłady oszczędnościowych zanotowano na książeczkach oprocentowanych (3 proc.) — 213 300 tys. zł, a następnie samochodowych — 100 600 tys. zł. Coraz większa popularność zdobywała także książeczki umieszczone (od 3 do 5 proc.) na które do 20 bm. złożono już ponad 97 mln. zł.

Od początku roku do 20 bm. ogółem wpłaty na rachunkach oszczędnościowych PKO wyniosły 2235 mln. zł.

one właścicielom następujących książeczek PKO: motorowery:

- ★
- UO 2.034.690 — Gniezno: UO 2.126.01 — Kalisz; i UO 2.034.234 — Poznań, Motocykle: UO 514.320, UO 460.146, UO 2.328.344, UO 2.328.663, UO 366.668 i UO 366.462 — Poznań oraz UO 460.339 — oddział Pila.
- Premie turystyczne: UOS 228.287 — dwuosobowa wycieczka do Bulgarii, UOS 225.062 — 14-to dniowy pobyt w Krynicu, UOS 228.715 — 14-to dniowy pobyt w Ciechocinku i UOS 229.605 — 14-to dniowy pobyt w Krynicu.

Ogółem w tym roku samochody od PKO otrzymały 134 osoby tzn. o 34 więcej niż w roku poprzednim. PKO w roku przypomniało, żeby udział w losowaniu samochodów w kwietniu 1964 r. trzeba było złożyć specjalną książeczkę (o ile jej się jeszcze nie posiada) do 31 bm. (an)

230 stałych kin w PGR-ach

1 mln widzów oglądało w roku bieżącym seanse filmowe w stałych kinach PGR-owskich. Zadowolony Związek Rolnych Pracowników z tego, że PGR-ach działa już 230 kin, które dysponują 20-tysiącami miejsc w roku bieżącym przysyłają plan na rok przyszły widuje uruchomienie dalszych kilkudziesięciu. Nietety wieloletnia polska brynialnia nie produkuje w tej dziedzinie.